Nr 168. Kraków, 27 Lipca — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierpnia do 30 Września 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 50 c.
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 — „

Kraków 26 lipca.

Dwa wypadki w przeszłym tygodniu przerzucały zajęcie opinii publicznej, w kolei innej od tej, w jakiej ją utrzymywała oddawna polityka chwilowa, a raczej powiedzmy niemiecka. Tak wypadki w Hercogowinie, jak i wywołana w parlamencie angielskim sprawa konwencyi handlowej z Rumunią, uderzały w kwestyę wschodnią, lubo każda w różną tej wielkiej zagadki stronę.

Zaburzenia w Hercogowinie chociaż jeszcze niedostatecznie rozjaśnione, lecz dosyć ważne, aby zwrócić na siebie uwagę, są w każdym razie jednym z tych wypadków, które przypominają Europie, że jest w niej 11 milionów chrześcian zostających pod berłem muzułmańskim. Miliony te nieszczęśliwe nie mogą zabierać głosu i przypominać się Europie, to jest polityce, jak tylko za pomocą krwi. Nie mając żadnego organu ani w dyplomacyi, ani w parlamentaryzmie ogólnym, przemawiać tylko mogą uderzając na siłę, która ich trzyma w swej władzy, a niepokój jedynie przelewem krwi sprowadzony, daje znak o ich istnieniu.

Sprawa chrześcian tureckich stawia zawsze kwestyę wschodnią na właściwem jej polu, ale którego nie uznaje polityka. Dyplomacya, ile razy sprawa chrześcian przed nią stanęła, nie starała się jej rozwiązać, ale uciszyć, a to z powodu, że dotąd w kwestyi wschodniej nie chodziło ani o chrześcian, ani nawet o Turków, ale o interesa państw europejskich na Wschodzie. Ostatni peryód kwestyi wschodniej był wymierzony przeciw Rosyi, która zagrażała zawsze Stambułowi, i ztąd Europa polityczna wymyśliła państwo otomańskie i jego nietykalność. Były jak wiadomo rękojmie dla chrześcian, które mocarstwa europejskie brały do wiadomości i postępowały dalej w utrzymywaniu Turcyi, jak gdyby wszystkie te hatty-humajony już były wykonane i chrześcianie zadowoleni. Tyle też z tego przychodziło dla chrześcian, że rękojmie ich spoczywały w archiwach europejskich gabinetów, bo aby je wykonać, trzeba było, jak mówi dowcipny dyplomata, rzucić koran do Bosforu i przestać być Turkiem. Bosfór nie pochłonął koranu, zniósł on owe hatty na papierze, Turek się nieco zmienił, ale tylko przyjął od cywilizacyi europejskiej frazesową, że tak powiemy i finansową metodę. Sprawa więc chrześcian została ta sama, odzywa się od czasu do czasu wyżej wspomnianym sposobem, a Europa słucha dość obojętnie, dopóki zbyt wiele nie nabierze rozgłosu. Tak podobnoś i tym razem. Jeżeli Turcya będzie dosyć silną, aby przytłumić rozruchy w Hercogowinie, a inni chrześcianie w nich udziału nie wezmą, skończy się rzecz krótko. W przeciwnym tylko przypadku widzielibyśmy występującą kwestyę wschodnią i to zapewne w całkiem innym od ostatniego ustroju.

Do niego także, to jest do owego ustroju, jaki miała kwestya wschodnia gdy ją zakończył traktat paryski, odnosi się sprawa o zawarciu konwencyi handlowej Austryi z Rumunią. Trudno się zgodzić na dowody jakie podają, że w tym kroku nie ma pogwałcenia traktatu paryskiego. Lecz wyborny argument jest ten, że po zgwałceniu go przez Rosyę względem morza Czarnego, które jak wiadomo nastąpiło po wojnie francuskiej, traktat ten istnieć przestał, tak jak tyle innych rzeczy od czasu ostatnich zmian w Europie. Odwoływanie się do traktatu paryskiego, po tem co się stało, wydaje nam się prawie równie szczególnem, jak gdyby król hanowerski chciał się dziś odwoływać do traktatu wiedeńskiego, a czynił to z powodu, że jakkolwiek cały związek Rzeszy niemieckiej został zniesiony i tyle innych państw powstało, jak np. włoskie, pozostały jednak może w traktacie wiedeńskim jakieś artykuły nietknięte. Któż nie wie zresztą, że nietykalność Turcyi, a zatem i jej prawa zwierzchnicze były nie dla Turcyi, ale dla Anglii, Francyi i innych, a przeciw Rosyi.

Można się więc zapytać, jak wystąpi kwestya wschodnia teraz, kiedy dla Francyi nie robi się nic, dla Anglii nader mało, a przeciw Rosyi działać niema żadnej przyczyny, skoro jak wiadomo, ks. Gorczakow oświadczył jeszcze przed zjazdem w Berlinie, że Rosya żadnego niema widoku na Turcyę europejską i zwróciła całą swą wschodnią politykę ku Azyi. Zapewne oświadczenie to skłoniło mocarstwa do zniesienia traktatu paryskiego i oddania znów Rosyi panowania nad Morzem Czarnem. Zgodziła się nawet na to i Turcya... nie mogąc zrobić inaczej. Możnaby pomimo tego oświadczenia Rosyi mieć niejaką wątpliwość, co do zupełnego wyrzeczenia się widoków na Turcyę europejską, a zwłaszcza patrząc, jak się wzmaga Sebastopol, nawet kosztem Odessy.

Lecz oświadczenie zostało przyjętem, i zaczęto się więcej obawiać niemieckiej polityki, nawet na Wschodzie, aniżeli rosyjskiej. Austrya zbliżyła się do Rosyi, lubo *Petersburskie Wiedomosti* cytowane przez nas niedawno, bardzo stanowczo wypowiadają niemożność, aby w kwestyi Wschodniej Austrya z Rosyą mogły być zgodne. Polityka niemiecka postawiwszy Hohenzollerna w Rumunji, zapewniła sobie wpływ w tej kwestyi. Cóż więc z takiego stanu rzeczy może wypaść za kierunek w kwestyi wschodniej? Gdyby nie krzyżujące się interesa mocarstw pierwszorzędnych, wypadałoby tylko powiedzieć *fata invenient viam.*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 lipca *).

(E.) Po jawnem i publicznem posiedzeniu plenarnem zjazd przyrodników i lekarzy przystąpił, podzieliwszy się na sekcye, do prawdziwego swego zadania, tj. do obrad w sekcyach.

Sekcya przyrodnicza liczy członków 51 i odbyła we środę pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem p. Szafarkiewicza. Odczytano list Dra Kriża ze Złoczowa, w którym donosi o ciekawem zjawisku geologicznem w okolicy Złoczowa, które było już przedmiotem obrad w Akademii umiejętności. Był to huk podziemny, którego przyczyny upatruje Dr Kriż w ustąpieniu wody podziemnej w pieczarach i rozpadlinach się znajdującéj. Dalej nastąpiło sprawozdanie p. Kubarego o zdobyczach naukowych w Australii. Po tym odczycie nastąpiła dyskusya o fakcie podanym przez Dra Kriża, a w końcu mieli wykłady pp. Reichmann p. t. Pojęcia Jędrzeja Sniadeckiego o cieple, i prof. Szafarkiewicza o doświadczeniach Schaffgotscha z harmonijką gazową.

P. Reichmann rozbierając teorye Sniadeckiego wykazywał, że takowe stoją na rozgraniczu między teoryą materyalną, a panującą dziś teoryą dynamiczną, na owe czasy były tedy znacznym krokiem naprzód. Wykład p. Szafarkiewicza ożywiony doświadczeniami wywołał bardzo zajmującą dyskusyę.

Sekcya lekarsko-kliniczna obradowała we środę pod przewodnictwem Dra Gałęzowskiego. Wykłady mieli Dr Jerzykowski z Poznania, Dr Wygrzywalski z Piotrkowa, Dr Czyżewicz ze Lwowa, Dr Łasiński z Wrocławia, Dr Biesiadecki z Krakowa. Po każdym wykładzie nastąpiła zajmująca dyskusya.

Sekcya medycyny publicznéj wybrała przewodniczącym Dra Janikowskiego z Krakowa. Członków liczy ta sekcya 48. Prof. Janikowski odczytał rozprawę p. t. Przyczynek do kazuistyki ran serca pod względem sądowo-lekarskim, Dr Grabowski z Krakowa rozprawę p. t. Kilka uwag o sposobach podniesienia stosunków higienicznych w Galicyi. Na wniosek Dra Grabowskiego z Krakowa uchwalono wybór komisyi z 5 członków, któraby mu przygotowała temata do rozbioru w sekcyi téj na przyszłym zjeździe. Nadto sekcya uchwaliła ogłosić ostateczne swe wnioski następującéj treści:

I. Sekcya dla medycyny publicznéj uchwala, aby komisya, która ma obmyśléć temata do rozbioru w sekcyi dla medycyny publ. przyszłego zjazdu, zastanowiła się, czy czas już u nas przystąpić do utworzenia Towarzystwa higienicznego, i jeżeli uzna za stosowne, rzecz tę umieści na porządku dziennym posiedzeń sekcyi dla medycyny publicznéj przyszłego zjazdu.

II. Sekcya uchwala, aby taż komisya w imieniu i z upoważnienia sekcyi wystosowała memoryał do Wys. Wydziału krajowego z prośbą, aby: 1) ze swéj strony postarał się u dotyczących władz rządowych, iżby organizacya lekarzy powiatowych była jak najrychléj przeprowadzoną; 2) aby ustawa o lekarzach gminnych na najbliższéj sesyi sejmowéj była uchwaloną, jeżeliby zaś to z ważnych dla kraju powodów nastąpić nie mogło, aby przynajmniéj uchwalono zaprowadzenie rad zdrowia miejskich i powiatowych.

Dr Rosicki ze Sterdynia odczytał następnie wyjątki z pracy swéj: „krótki rys higieny dla ludu wiejskiego“ prosząc o zdanie, czy praca ta kwalifikuje się do rozpowszechnienia między ludem. Po zajmującéj i długiéj dyskusyi uchwalono na wniosek Dra Grabowskiego z Krakowa wyrazić prelegentowi podziękowanie za ten odczyt i oświadczyć mu, że jest rzeczą bardzo pożądaną, aby praca ta, któréj dążności są bardzo chwalebne, drukiem była ogłoszoną.

Sekcya chemiczno-farmaceutyczna (członków 46) obrała przewodniczącym Dra Bronisława Radziszewskiego. P. Znatowicz miał wykład „o uwodoradnianiu węglowodorów aromatycznych,“ Dr Grabowski o działaniu chloru na aceton

*) List ten wysłany ze Lwowa 23 b. m. przyszedł dopiero 25 b. m. drogą na Wiedeń, w skutek tego z nadeszłych następnie dwóch listów tylko jeden dla braku miejsca dziś umieścić możemy (*Red.*)

Sekcya dalej na wniosek p. Grabowskiego z Krakowa uchwaliła wydać komentarz do farmakopei, w którym to celu na wniosek p. Radziszewskiego uchwalono wybrać komisyę z 5 członków, mianowicie 2 z łona sekcyi a po jednemu z Krakowskiego i lwowskiego Towarzystwa aptekarskiego, 1go zaś z gremium aptekarzy lwowskich. Z łona sekcyi wybrano Dra Radziszewskiego i Dra Freunda. Następnie wykładał p. Radziszewski „o działaniu bromu na wrzące węglowodory aromatyczne.“ Wreszcie przyjęto wniosek p. Gralewskiego o popieraniu utworzenia katedry farmacyi, odrzucając wniosek p. Mikolarscha utworzenie szkoły farmaceutycznéj lub takiegoż Wydziału.

Wczoraj całodzienna wycieczka do Podhorzec udała się ku powszechnemu zadowoleniu uczestników. W Ożydowie majątku p. Karola Hubickiego odbyło się śniadanie wspólne, poczem na furmankach ruszono przez Olesko do Podhorzec. Po zwiedzeniu zamku odbył się wspólny, przez okoliczne obywatelstwo przygotowany obiad, przy którym liczne wnoszono toasty. Po obiedzie przechadzka z muzyką do Pleśnisk, gdzie pp. Dr Julian Czerkawski ze Lwowa, Dr Baranowski ze Stanisławowa i Wachnianin przemawiali, ten ostatni po rusku. Wieczorem powrócono do Lwowa, pociągiem świątecznie przystrojonym. Wycieczce towarzyszyła muzyka pułku ks. Holstein. Wycieczką kierował p. Jan Dobrzański redaktor *Gaz. Nar.*

Jutro ostatnie posiedzenie publiczne poczem obiad pożegnalny.

Lwów 24 lipca.

(E.) Z piątkowych posiedzeń sekcyj zjazdu lekarzy i przyrodników, podaję wam w krótkości następujące doniesienie:

Sekcya przyrodnicza utworzyła przedewszystkiem podsekcyę botaniczną. W głównej sekcyi pozostał przewodniczącym hr. Włodz. Dzieduszycki.

Pierwszy wykład miał p. Zawisza z Warszawy o epoce kamiennej i zasadach podziału jej na trzy epoki, poczem profesor Niedźwiecki okazał kilka zabytków archeologicznych, mianowicie toporek z białego kamienia, oraz nóż, znalezione w okolicach Hłuboczek i Nukwasza. Hr. Włodzim. Dzieduszycki zauważał, że nóż jest pospolitym u nas typem, zaś toporek należy do najrzadszych. Prof. Majer uprasza obecnych imieniem akademii umiejętności, aby o każdej jaskini zechcieli zawiadomić akademię, zanim jeszcze rozkopaną zostanie. Następnie Dr Julian Ochorowicz z Warszawy zdawał sprawę o obserwacyach swoich nad czaszkami peruwiańskiemi, przysłanemi do Warszawy przez p. Jelskiego. W dyskusyi o tem zabierał głos między innymi p. Kubary, podając bardzo zajmujące szczegóły o sztucznem nadawaniu kształtów czaszkom na wyspach Samoy — dalej także p. Wańkowicz z Litwy i prof. Dr Majer.

P. Płachetko, dyrektor gimnazyum w Brzeżanach, zdawał sprawę o zagłębieniach lejkowatych w Podhorcach, utrzymując, iż takowe stworzone zostały przez wierzchnie wody. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział pp.: Dr Kreutz Dr Żuliński, Łomnicki, hr. Dzieduszycki i Niedźwiecki. Stanowczo tego zjawiska natury nie roztrząśnięto, uważając za potrzebne ściślejsze badania na miejscu.

P. Dziewalski z Warszawy miał wykład „o przenoszeniu cieczy i cząstek ciał stałych w nich zawieszonych pod wpływem strumieni elektrycznych,“ p. Józef Żuliński zaś „o ujednostajnieniu nomenklatury mineralogicznej, tudzież o innych wnioskach swych, przesłanych z Paryża na zjazd pierwszy w Krakowie.“

Podsekcya botaniczna wybrała przewodniczącym Dra Godlewskiego, poczem prof. Kudelka zdał sprawę z poszukiwań Błociszewskiego, ucznia szkoły Żabikowskiej, nad kiełkowaniem i dalszym rozwojem nagich zarodników i listni roślin skrytonasiennych. Wykładali jeszcze p. Tyniecki prof. szkoły leśnictwa „o drożdżach jako gatunku roślinnym,“ p. Rzętowski „o fizyologii blaszek liściowych roślin dwuliściennych wypłonianych,“ Dr Ciesielski „o wpływie siły ciężkości na wzrost roślin i wyrazownictwie botanicznem polskiem.“ O wszystkich tych kwestyach odbywały się rozprawy zajmujące.

Sekcya lekarsko-kliniczna wybrała na piątek przewodniczącym Dra Wygrzywalskiego, poczem uchwalono rozdzielić się, na podsekcye teoretyczną i kliniczną. Wykłady mieli Dr Widmann „o przyczynach niedomykalności zastawek układu żylnego,“ Dr Edward Sawicki „o fizyologicznych czynnościach półkul mózgowych,“ Dr Rosicki „o łatwo przenośnem łóżku porodowem,“ Dr Feigel „o wypadku wady sercowej wrodzonej,“ Dr Kaczorowski „o desinfekcyjnych wstrzykiwaniach do chorych narzędów kwasu karbolowego z morfiną w rozmaitych słabościach,“ Dr Tadeusz Żuliński „o wpływie koffeiny i theiny na ustrój ludzki,“ Dr Chłapowski zaś przedstawia wypadek praktyczny. Przytem żwawe toczyły się obrady.

Wiedeń 25 lipca.

(J. H.) Zbliża się nareszcie czas do podjęcia prac parlamentarnych. Termin zwołania rady państwa wprawdzie nie jest jeszcze wyznaczony, da się atoli mniej więcej obliczyć. Wiadomo, że przedtem jeszcze zwołane zostaną delegacye wspólne. Termin zwołania jak donosi jeden z dzienników węgierskich miał być wyznaczony na 20 września. Wątpią jednak, czy termin ten będzie mógł być zachowany, gdyż budżet wojenny musiał być powtórnie przerobiony.

Co do tego budżetu dzisiejsza *Wiener Abendp.* nie podaje wprawdzie cyfry wymaganej przez ministra wojny, lecz w obszernem przedstawieniu wyłuszcza potrzeby armii i mniej więcej w przybliżeniu daje do poznania, z jakiem wymaganiem stanie jen. Koller przed delegacyami. Są tu wymienione z osobna wszystkie pozycye, na których uzasadnia minister wojny zamierzone na rok 1876 zwiększone żądania. W pierwszej linii figuruje tu zaprowadzenie nowych dział stalowo-bronzowych, jak również wydatki większe powstałe wskutek zaprowadzenia nowych miar i wag w pojedynczych artykułach menażowych, albowiem ułamki przy zamianie na nową miarę wypadające, nie mogą wypaść na niekorzyść, i tak już szczupłego wiktu żołnierza. Jako dalsze pozycye wydatkowe, których wstawienie jest konieczne, uważa minister bar. Koller wydatki na reformę szkół kadeckich i realnych wojskowych, na powołanie napowrót emerytowanych oficerów do służby wojskowo-administracyjnej, mianowicie w ten sposób, że emerytowany oprócz swej szczupłej pensyi emerytalnej, pobierałby jeszcze pensyę za czynność swą w administracyi; dalej na zakupno koni dla komendantów kompanij, którzy dotychczas pełnili służbę pieszo, na szpitale i magazyny, na uzupełnienie systemu fortyfikacyjnego, nareszcie na reorganizacyę sztabu jeneralnego.

Wszystkie te wymienione potrzeby w istocie zupełnie są uzasadnione i nikomu nie wpadnie na myśl zaprzeczyć jakiejkolwiek z nich. Przeciwnie są może jeszcze niektóre rzeczy, które równie są niezbędnemi warunkami utrzymania siły zbrojnej, których atoli nie wyliczył br. Koller, wiedząc, żeby to było daremne. Zachodzi tylko pytanie, czy wymagania władzy wojennej odpowiadają obecnemu stanowi gospodarskiemu państwa, i czy wreszcie przy najlepszych chęciach delegacye odpowiedzieć mogą temu życzeniu, gdy na to faktycznie sił nie starczy. Wypada wszelako czekać, aż żądania ministerstwa wojny ukażą się w wyraźnych cyfrach. Jakoż nie myliłem się, pisząc wam niedawno, że cyfrę tę szukać trzeba między 5 a 21 milionami.

Radość z powodu objęcia robót w fabrykach berneńskich była przedwczesna. Przyszło wprawdzie do porozumienia między robotnikami a właścicielami niektórych fabryk, ale dalszego skutku nie o-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Któż nieznа starej romansowej piosneczki: „O! gdybym ja była gwiazdeczką na niebie...“ Na tę staroświecką nutę, która już dziś tak spowszedniała, mimo swego wdzięku, że ją już nie w salonie ale zaledwie w garderobie usłyszeć można, na tę nutę piosenki przypominającej czasy, kiedy serca były czulsze i bardziej niż dziś romansowe, chcielibyśmy zaintonować trawestacyę do pięknych czytelniczek zaczynając pogadankę niniejszą: o! gdybym ja był pedagogiem, lekarzem albo przyrodnikiem!

O gdybym ja był pedagogiem, śpiewałbym o grodzie hetmana Rewery, o tej naddniestrzańskiej stolicy żyznego Podola, co nosi miano Stanisławów od swego fundatora... Lecz omało, że nie związały się końcówki pod prozaicznem piórem dziennikarskim i niedziw, bo tyle tam rymowanych błyszczy transparentów, których końcówki nielepszą zgodą i miarą się zalecają, a wielbią naprzemian wszystkie wielkości przeszłe i wielkości żyjące. O! gdybym był pedagogiem, nietylko puściłbym wodze wenie poetycznej, ale i oratorskiej i wielbiłbym wiązaną i niewiązaną mową gościnność zapoznanego grodu, który mimo dwóch dzienników miejscowych dopiero z okazyi zjazdu nauczycieli odzyskuje szerszą sławę. Gdybym był pedagogiem sławiłbym Stanisławów, jego uczty, widowiska, toasta, illuminacye i rozprawy. Oczywiście pisałbym wiele pięknych rzeczy o oświacie, nauce i postępie, kto wie nawet, może i o emancypacyi kobiet, wyłamaniu się z pod przesądów i obskurantyzmu i zachwyciłbym was piękne czytelniczki: o! gdybym ja był pedagogiem!

O! gdybym ja był przyrodnikiem lub lekarzem sławiłbym nadpełtwiański gród Lwa, śpiewałbym o jego wzgórzach malowniczych i wonnych skarpach, o Św. Jurze i kopcu Unii, wielbiłbym zgodę jego dziennikarstwa duchem postępu tchnącego i rozprawiałbym górnie o zwycięstwie nauk przyrodniczych nad innemi umiejętnościami, o ożywczym wpływie rozwoju anatomii i terapii na cywilizacyę nowoczesną, o zbawczej doniosłości systemu jednokomórkowego, generacyi spontanicznych, doboru płciowego i zgoła całej genezis darwinoskiej, na wolność umysłową i polityczną ludów. Niepotrzebowałbym nawet na to być przyrodnikiem i lekarzem, bo niewszyscy ludzie tego zawodu zgadzają się na te teorye, ale gdybym był tylko dziennikarzem lwowskim, tobym przywitał zjazd przyrodników taką tyradą o nieprzepartej potędze nauk przyrodniczych, żeby zadrżeli dopiero ci wszyscy co się obawiają światła wydobywanego z dysekcyi robaków i tryskającego z pod noża anatoma, zadrżeliby z przerażenia fanatycy, obskuranci i ultramontanie; o gdybym był dziennikarzem lwowskim! Gdybym był przyrodnikiem lub lekarzem, tobym pisał sprawozdanie archeologiczne z wycieczki do słynnego zamku Podhoreckiego, pisałbym z jakiem podziwieniem stare portrety hetmanów spoglądały na liczne grono przybyłych, jakie echa się rozległy w obszernych marmurowych salach, jak dźwięcznie zadrżały rynsztunki i zbroje husarskie, jak gdyby się zbliżał nieprzyjacielski najazd. Nie, to tylko zjazd lekarzy i przyrodników bez zamiarów nieprzyjaznych dla wspomnień historycznych, to uczta nowoczesnego rycerstwa nauki. Przyrodnicy dziś wiele się zajmują archeologią z epoki budowli na palach, dobrze też, gdy od tych szczątków podwodnych przechodzą do zabytków historycznych. Gościnnie podejmowani przez obywatelstwo okoliczne; i od tych historycznych portretów i pamiątek, którym przerwali gwarnie i tłumnie poważną ciszę starego zamczyska, mogli wynieść niejedno dobre natchnienie przypominające, że jest także coś w przeszłości, co uczcić należy nawet przyrodnikom. Nie wszystko da się bowiem skalpelem zbadać, ani wszystkiego niegodzi się pod materyalistyczne podciągnąć prawidła. Dla tego piękne rzeczy napisałbym o wyprawie do zamku Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich, gdybym był przyrodnikiem lub lekarzem!

Nie będąc ani pedagogiem, ani przyrodnikiem ani nawet dziennikarzem lwowskim, trzeba było zostać w Krakowie, w tym zapleśniałym grodzie fanatyzmu, obskurantyzmu, w tem mieście klerykalno-militarnem, że tak powiem, bo okolonem wieńcem klasztorów i koszar.

I tutaj wprawdzie krzyżują się co chwila znakomitości z wszystkich części Polski i z obczyzny, i tutaj często się zdarza, że się spotykają mężowie przodujący w piśmiennictwie ze wszystkich miast polskich i z emigracyi i że w jednym pokoju poznają się ludzie, których cała Polska zna, a którzy się dotąd nigdy niezetknęli. Lecz to wszystko odbywa się cicho, bez transparentów, okrzyków, toastów i illuminacyi; nic na tem jednakowoż nie traci serdeczna pogadanka, wymiana myśli i boleści wspólnych. Ale cóż kiedy to wszystko tak cicho, tak poufnie się odbywa, że dla feiletonowego sprawozdawcy nic niepozostaje, jak tylko chyba... pójść do teatru letniego w ogrodzie strzeleckim.

A grano tam właśnie w sobotę nową komedyę, nieznanego dotąd w Krakowie autora hr. Łączyńskiego. Autor przybył na to przedstawienie. Szkoda, że publiczność teatralna czy ogrodowa nie wiedziała o tem, bo byłaby niewątpliwie okazała żywiej swą sympatyę dla utworu, który nie jest bez zalet scenicznych, a zarazem nie bez zdrowej treści pochwyconej z naszych stosunków miejskich. Jedyną wadą komedyi *Pro publico bono* jest to, że w swojem założeniu przypomina za nadto *Obce żywioły* Fredry syna. Stąd też pochodzi, że przypomnienia sytuacyi i podobieństwa typów odejmują wrażenie nowości. A jednak jeśli to nawet jest naśladownictwo, to zręczne pod względem przeprowadzenia, tem bardziej zaś usprawiedliwione, że tę samą chorobę politykowania ze szkodą obowiązków rodzinnych, tak rozpowszechnioną w naszym kraju, ukazuje z innej nieco strony.

Autor jeśli nie zawahał się podjąć tego samego tematu, który z taką dosadnością rozwinął J. A. hr. Fredro w *Obcych żywiołach*, to znów w komedyi *Pro publico bono*, zmodyfikował niektóre zbyt jaskrawe odcienia, przemienił niektóre role i wprowadził nowe zawikłania. Pan Nurski nie jest tak jak prezes w *Obcych żywiołach*, próżnością tylko nadęty i mniej od niego śmieszny nieudolnością. Jest to sobie zacny obywatel wiejski, biorący z dobrą wolą nadmiar obowiązków *pro publico bono.* Satyra obraca się tutaj przeciw przeciążeniu obywateli posługami publicznemi, a ztąd nasuwają się smutne wnioski o skutkach naszej autonomii biurokratycznej i sejmikującej i komisyonującej bez ustanku, a bez rezultatu. Nurski jest mniej karykaturą niż prezes Fredry i bardziej też podobny do typów zwykłych galicyjskich prezesów. Szkoda tylko, że pani Nurska choruje na tę samą manię sawantki, co prezesowa Fredry, a choruje z przesadą nie spotykającą się często, szkoda, że czyta filozofię Hegla, jak tamta poezye i pisze jak tamta listy kompromitujące. Zwykle prezesowe i posłowe nasze bez urazy dla wielkich powiatowych mężów politycznych, bywają od swych małżonków rozsądniejsze i bardziej pamiętne o zaniedbanych obowiązkach rodziny i gospodarstwa. Czyby nie było lepiej zamiast powtórzenia tego samego typu sawantki i tej samej intrygi z listami, przedstawić cichą, opuszczoną, zacną małżonkę, co cierpi nad chorobą polityczną męża i zapobiega o ile może skutkom jego ciągłej nieobecności. Komedya byłaby zyskała wiele na oryginalności i na prawdzie. Tak znów rola dodatnia podobnie jak w *Obcych żywiołach*, przypada jedynie córce i jakiemuś dziwnie bezinteresownemu i szlachetnemu sąsiadowi, który wykupuje długi i ratuje od zguby rodzinę, a nie śmie nawet prosić o rękę tej, którą kocha. Rola Szmucera tym razem przypadła guwernerowi, naszkicowana bardzo trafnie. Najlepszą i nową zupełnie jest scena zjeżdżających się sąsiadów z różnemi pretensyami do Nurskiego. Umiał tutaj autor z wielką prawdą i życiem oddać przyjemności dygnitarstw powiatowych. Komedya w ogóle zajmuje uwagę aktualnością stosunków, obfitym zasobem dowcipu, pewną łatwością, z jaką sytuacye się zawiązują i rozwiązują. Stosunki nasze prowincyonalne, zwłaszcza wiejskie nastręczają dosyć komicznych, a w gruncie dość poważnych i smutnych tematów, które mogłyby, należycie wyzyskane i obrobione, zastąpić wiele obcych nowych utworów, które tylko w skutek zagranicznego rozgłosu ściągają publiczność, bez pożytku, a często ze szkodą moralną dla niej. Łatwiej także do takiej komedyi swojskiej dobrać aktorów, jak tego dowiodło przedstawienie *Pro publico bono.* Obok starannej gry dawniejszych artystów krakowskich, jak p. Szymańskiego (Nurski), p. Wolska (Nurska), pan Eker (Lerski) — zaznaczyć musimy postęp nowszych sił, mianowicie p. Henemann (Zosia), p. Romana (Otocki), p. Gliksona (Gwałcicki), p. Dylińskiego (Amorski). Pan Roman był nie do poznania od ostatniego swego wystąpienia, p. Dyliński doskonale się charakteryzuje, panna Henemann nabiera pewności siebie. Beneficyant p. Szymański przyjęty rzęsistemi oklaskami, na dowód uznania na które sobie w ostatnich czasach nie strudzoną pracą i wszechstronnym rozwojem talentu tak bardzo u publiczności krakowskiej zasłużył. Przedstawienie zakończyła znana operetka Offenbachoska *Hania płacze, Jaś się śmieje* i ochoczy mazur w strojach krakowskich.

sięgnięto, podczas gdy ogólnie sądzono, że zmowa na ukończeniu. Niektórym fabrykantom, zwłaszcza większym, zdaje się bezrobocie jeszcze pożądane. W skutek niego bowiem grozi zmniejszenie producentom, mającym się uiścić z obstalunków, niebezpieczeństwo. Dlatego też niektórzy z większych albo wciąż jeszcze opierają się podwyższeniu płacy, albo też sami nie wpuszczają do fabryki robotników w dawnej liczbie, tylko trzecią, lub dwie trzecie części. Tak więc bezrobocie, które już uważano za ukończone, trwa jeszcze dalej, a jest może niebezpieczniejsze, gdyż z powodu oporu owych fabrykantów między robotnikami panuje wielkie rozdrażnienie.

Warszawa 22 lipca.

Zdaje się, że będziemy mieli niedługo zmianę w administracyi miejskiej. Prezydent miasta jenerał Witkowski wyjechał za granicę na kilka miesięcy „dla poratowania zdrowia“ co ma zwykle znaczyć, że więcej do urzędowania nie wróci. Hr. Kotzebue przyjechał był przed dwoma laty do Warszawy źle usposobiony dla prezydenta i natychmiast był go wysłał do Odessy dla studyowania bruków, które jenerał gubernator znalazł w naszem mieście barbarzyńsko urządzonemi. Przez czas jakiś jenerał Witkowski potrafił był zjednać sobie zaufanie naczelnika kraju; teraz nastała znowu nowa faza niełaski. Wysłano go więc po raz wtóry do czynienia badań nad brukami, a zarazem dano urlop na kilka miesięcy. [illegible] pobytu Cesarza w Warszawie, więc łatwo przewidzieć, że urlop zamieni się w prawdziwą dymisyę.

Różnej używał reputacyi jenerał Witkowski. Jedni bronili i bronią go gorąco, drudzy zarzucali mu, że umiał korzystać dla własnego pożytku z administracyi miasta. Rzeczywiście w ostatnich dziesięciu latach, Magistrat warszawski zaciągnął duże pożyczki i ogromne sumy wydał. Ale nie można zaprzeczyć, że miasto wiele zawdzięcza ostatniemu zarządowi, tak pod względem upiększeń, jak i oddawna dających się czuć reform wewnętrznych. Być może, że przy tych wielkich publicznych przedsięwzięciach skorzystał poniekąd i prywatny majątek prezydenta, ale i to już wiele u nas, bardzo nawet wiele, że nie tylko części funduszów na uboczne cele obrócono, a miasto nie naprózno obciążyło się długiem kilkudziesięciu milionów.

Jeżeli rzeczywiście jenerał Witkowski dostanie dymisyę, to przez ludzi znających położenie rzeczy ogólnie żałowany będzie. Nie dla tego by odznaczał się jakiemiś niezwykłemi zdolnościami lub zaletami, lecz że obeznał się z miejscowemi stosunkami, i że nie można się spodziewać lepszego od niego prezydenta. Każda zmiana jaką rząd u nas wprowadza, czy to w instytucyach, czy to w składzie urzędników, wychodzi zawsze na gorsze dla kraju. Jenerał Witkowski nosi przynajmniej polskie nazwisko i jest katolikiem, przyszły prezydent zapewne będzie Moskal i prawosławny. Jemu zarzucają, że niezupełnie skrupulatnie zdawał rachunki miasta, ale przyszły może nie zechce składać ich wcale. Kandydatów na opróżnione miejsce będzie niemało, ale do konkurencyi staje nietylko Warszawa, bo wszystkie gałęzie administracyi rosyjskiej mają licznych amatorów na posady w Królestwie.

Podobno i Towarzystwo Kredytowe będzie niedługo szukało nowego prezesa Dyrekcyi. Baron Mengden, który niespodziewanie został mianowany, chwilowo tylko bawi w Warszawie. Mając za sobą silne poparcie w Petersburgu, ma szerokie widoki na przyszłość, a przyjął posadę komisarza rządowego w Towarzystwie, jedynie dla doczekania się sposobnej chwili do pochwycenia daleko wyższego stanowiska. Są w kraju ludzie zdolnościami odpowiedni do tego urzędowania, ale nie można się nawet spodziewać, by ich chciano użyć. Pobyt Cesarza utwierdził tylko przekonanie, że Rząd nie odstąpi ani na chwilę, ani na krok od systematu, który sobie wytknął i który przeprowadza z tak straszną konsekwencyą i wytrwałością.

W procesie Awsianikowa, który tak gorąco zajmował rosyjską publiczność ciekawy zaszedł wypadek. Sędzia śledczy przy przeglądaniu ksiąg obwinionego znalazł w rozchodzie następującą pozycyę: „Dla wpływowego urzędnika ministeryum wojny.... 200,000 rubli.“ Dzienniki i opinia natychmiast obwiniły o to sprzedanie swego głosu i stanowiska jenerała. Mordwinowa, który czy nie czując się zupełnie niewinnym, czy też może potrzebując zasłonić własną osobą jeszcze wyżej położoną potęgę, wyjechał na sześć miesięcy za granicę i bawił kilka dni nawet w Warszawie. Nie prezentował się jednak podobno Cesarzowi. Ciekawą tylko jest rzeczą, że minister wojny Milutin stanął po stronie obwinionego przez opinię jenerała, i wydał mu urlop „z największem podziękowaniem i wdzięcznością za dziesięcioletnią wytrwałą pracę i usługi oddane państwu.“ Po roku jenerał Mordwinow zapewne powróci i czy Awsianikow skazany, czy uniewinniony będzie, to on zajmie swoje dawne stanowisko, posuwać się będzie w stopniach, czynach i urzędach, a nikt w stanie służby nie wyczyta o tem całem, nieprzyjemnem zajściu w jego życiu.

Na miejsce księcia Imerityńskiego nie zamianowano jeszcze szefa sztabu. Będzie nim jednak zapewne albo jenerał Goremekin, albo ks. Szachowskoj szef pułku ułanów lejbgwardyi, stojącego w Warszawie. Pierwszy ma więcej nadziei dowodzenia armią czynną, gdyż hr. Kotzebue ściąga koło siebie z Odessy ludzi, którzy przy nim służyli. Trzeba przyznać, że są między nimi uczciwe osobistości, ale w tej chwili system tak stanowczo ogarnął machinę rządową, że jednostki mogą zaledwie jakąś ulgę krajowi przynieść, ale wpływu przeważnego nie mają. W niektórych gałęziach administracyi znać może pewien postęp a przynajmniej wiadomo, że jen. gubernator osobiście mięsza się w sprawy, i że można do niego apellować. Ale są inne, które idą zwykłym trybem niedbałości i nieuczciwości. Drogi publiczne w Królestwie są w tak okropnym stanie, że między głównemi miastami, handlowa komunikacya jest prawie zupełnie przerwana. Z Warszawy do Radomia literalnie dostać się nie można, dyliżanse się łamią, wywracają, nocują na szosie. Dawny trakt petersburski nie lepiej utrzymany. Gdy hr. Kotzebue jeździł do Łomży, zasypano na prędce dziury gałęziami i piaskiem, ułożono je dobrze i ubito; jenerał-gubernator przesunął się jak po stole — ale w tydzień potem wozy tonęły w błocie. Obiecują wprawdzie naprawę, widać nawet ku temu pewne przygotowania, ale były już wypadki, że złożone stosy kamieni ginęły niespodziewanie, a szosa z każdym rokiem psuła się coraz gorzej. Przed trzema laty można ją było jeszcze naprawić, dzisiaj chyba przerobić całkowicie. Przysłowie mówi „Polak nadzieją żyje,“ ale często brak cierpliwości. Ministeryum komunikacyj wydaje znaczne sumy na utrzymanie dróg w Królestwie. Gdzie się te pieniądze podziewają?....

Poczdam 20 lipca.

Nie powinno zadziwiać, jeżeli projekt odwiedzin króla włoskiego przez cesarza Wilhelma został na nowo podjęty. Od chwili jak sławne przymierze trzech cesarzy nie okazało się korzystnem dla cesarstwa niemieckiego, nie pozostaje mu, jak tylko szukać sobie jednego prawdziwego sprzymierzeńca. Tym sprzymierzeńcem nie może być kto inny, jak Włochy, które wprawdzie nie chciały się puścić z nim razem w zapasy religijne na przebój, ale które jednak zawsze mają cel na gruncie religijnym zostający w pewnéj analogii z tym, do jakiego zmierza rząd niemiecki. Nieświetne rezultaty, jakie ks. Bismark w polityce relgijnéj u siebie otrzymał, niepozwalają mu żywić innych nadziei, jak te, których oczekiwać może w przyszłym obiorze Papieża. Aby sprowadzić zamięszanie w kościele katolickim, odmówi on zapewne swego uznania obiorowi, jaki się odbędzie bez jego wpływu, ale wtedy trzeba koniecznie, aby miał po swojéj stronie przynajmniéj jedno państwo katolickie.

Owóż właśnie Włochy są tem państwem, którego przystąpienie do polityki ks. Bismarka byłoby mu najszacowniejsze. Mogą one bowiem wydalić z Watykanu Papieża przez nich nieuznanego, mogą rozpędzić personal rządu duchownego i instytucyj, któreby się z nim wiązały, włożyć sekwestr na archiwa, a nawet uwięzić osoby, którychby się najwięcéj obawiać trzeba, jako to kardynałów, a nawet i samego Papieża. Można pojąć, że byłby to rezultat, dla którego może i warto, aby Cesarz odbył podróż do Włoch.

W roku przeszłym w téj saméj epoce, ks. Bismark był w Kissingen. Tego roku, nie wchodzę z jakich powodów, zamknął się w Warzinie, a zamknął się można powiedzieć dosłownie, bo nie przyjmuje nikogo, i zdaje się iż niema zamiaru go opuścić przed końcem listopada. W jednym tylko przypadku ukazałby się znów publiczności, gdyby rzeczywiście Cesarz Wilhelm jechał do Włoch.

Pokazuje się już teraz, że owa świeża „instrukcya“ ministra wyznań p. Falka, która polecała pewne uwzględnienia w wykonaniu ustawy o zakonach, instrukcya, o której w jednym z listów moich pisałem, skoro nie była przeznaczona do jawności, a zatem do zabałamucenia opinii publicznéj, była przeznaczona na to, aby ją wyższe zneutralizowały rozkazy. Rozprószenie zgromadzeń zakonnych prowadzi się na zabój, tak iż nie wolno już dwom członkom zakonu mieszkać w tym samym domu, i już się tylko rozchodzi o to, czy im pozwolą mieszkać w tem samem mieście. Chcianoby więc widocznie wypędzić z cesarstwa indywidualnie wszystkich członków zakonnych zgromadzeń, a ponieważ nie można rzucić na nich edyktu banicyi, widać więc wszelkie starania, aby dojść do tego celu pośredniemi drogami.

Jenerał zakonu Franciszkanów podróżuje w téj chwili w Prusiech. Przejeżdżał przez Berlin. Zajmuje on się urządzeniem położenia w jakim się znajduje ten zakon w skutek nowego prawa, administracyą jego własności i emigracyą jego członków.

Widzieliście może w pewnych dziennikach odnawiany projekt „wystawy powszechnéj w Berlinie na r. 1878.“ Nie wierzcie temu. Była o tem mowa i duma pruska, która o niczem nie wątpi, chciała zaprawdę dodać blasku stolicy Hohenzollernów wystawą tego rodzaju. Lecz ludzie poważni oświadczyli jednogłośnie, że to byłoby prostem szaleństwem. Smutne rezultaty finansowe z wystawy wiedeńskiéj dały im powód do namysłu, a udział względnie nader mierny cudzoziemców, jeszcze więcéj mógł dać do myślenia. Bo przecież Wiedeń już sam z siebie jest miastem, które przyciąga i ma wiele uroku dla cudzoziemców, aleź Berlin?...

Londyn 21 lipca.

Spodziewano się wczoraj wieczór, że p. Disraeli ministeryalnie oświadczy w izbie niższej, co będzie na porządku dziennym przez resztę sesyi i jakie projekta ustaw rząd myśli utrzymać lub poświęcić ze względu na krótki przeciąg czasu, jaki jeszcze do rozpraw pozostaje. Tymczasem pierwszy minister miał w izbie mowę bardzo zabawną, ale z której niedowiedzieliśmy się nic stanowczego w tym przedmiocie. Prawdopodobnem jednak jest, że rząd zatrzyma na porządku dziennym i będzie się starał doprowadzić do końca bill o szacunkowości *(tenure)* majątków w Anglii, który ogromnie obchodzi dzierżawców i bill oznaczający granice *maximum* w ładudze okrętowej. Zawsze jednak wątpliwem pozostaje, aby izba zamknąć mogła sesyę przed 10 sierpnia.

Dowiaduję się, że pewna liczba członków parlamentu naradza się w tej chwili, aby przedłożyć na przyszłej sesyi projekt ustawy urządzającej handel hurtowny i wyszynkowy napojami gorącemi. Złożył się komitet do wypracowania tego projektu ustawy, i będzie miał wybór między systematem regulującym zwanym „gotenburskim“ a tym, który zależy na dawaniu konsensów szynkującym napojami w liczbie stosownej do cyfry ludności miejscowej. Rzecz ta nie ma wielkiej wagi w tej chwili, lecz mieć ją będzie wielką na rok przyszły, skoro parlament będzie powołanym do powzięcia w tej mierze uchwały.

W sobotę wieczór p. Michał Chevalier przewodniczył na bankiecie rocznym Cobdenoskiego klubu i otrzymał przy tej sposobności złoty medal tegoż klubu. Mowy miane przez lorda Hardingtona *leadera* stronnictwa liberalnego i p. Forstera jednego z członków najwybitniejszych ostatniego gabinetu Gladstona, również jak komentarze prasy nad niemi, zdają się dowodzić, że Anglia łożyć będzie usiłowania i to znaczne, aby wznowić większą część traktatów handlowych, które upływają w r. 1877, a to, aby utrzymać w Europie o ile tylko się da zdobycze wolnego handlu.

Minister handlu mianował koncepistę handlowego Andrzeja Lundę we Lwowie starszym komisarzem pocztowym w Krakowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Antoniego Wyszatyckiego w Kołaczycach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dynowie, a nauczyciela Ignacego Wilgę w Tarnowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pogórskiej Woli.

Wiedeń 25 lipca. Dzienniki donoszą, że na ostatniej Radzie ministrów postanowiono zwołać delegacye wspólne na 20 września. Czy będzie można termin ten utrzymać, nie jest jeszcze rzeczą pewną, albowiem budżet ministerstwa wojny natrafił na taką opozycyę w ministerstwach obu części monarchii, iż najzupełniej musi być przerobiony i dopiero w końcu tego miesiąca ponownie przedłożony zostanie. Jeżeliby mu się znowu sprzeciwiano natenczas termin zwołania delegacyj jeszcze raz musianoby odroczyć. Nawet kwestya zakupna dział, jak donoszą do *Pester Lloyda* z Wiednia, nie jest jeszcze załatwioną. Wprawdzie rządy węgierski i przedlitawski zgadzają się z ministerstwem wojny zupełnie na to, że niemożna zaniedbywać siły zbrojnej państwa, atoli pomimo tego zażądano z obu stron ściśle umiejętnego wyjaśnienia tej sprawy i jasnego przedstawienia co do kosztów. To ostatnie mianowicie dlatego, aby nie być zmuszonym powiedzieć dobrowolnie B, jeśli się powie A na podstawie preliminarza na jeden rok. Otóż i nad tym elaboratem pracowano gorliwie w ministerstwie wojny, a sprawozdanie ma być rozbieranem wspólnie z budżetem.

— W węgierskiem ministerstwie handlu pracują obecnie nad ułożeniem projektu ustawy o reorganizacyi Izb handlowych. Następnie ma być przerobioną ustawa leśna, która od wielu lat spoczywa w tem ministerstwie w formie projektu. Prócz tego zamierza ministerstwo handlu przedłożyć sejmowi projekt ustawy o domokrąztwie, które dotychczas jest uregulowane patentem austryackim. W końcu przygotowuje ministerstwo projekt ustawy tyczący się uregulowania prawa odbywania jarmarków. Z uwagi na to, że jarmarki nie mają już dzisiaj prawie żadnego znaczenia, zamierza ministerstwo poczynić pewne zastrzeżenia co do prawa odbywania jarmarków.

— N. Pani wyjeżdża do kąpiel 29 b. m. Drogę obrano tę samą, co roku przeszłego, mianowicie na Strasburg, Paryż i Havre. Biskup Ronay, który kieruje wychowaniem arcyksiężniczki Waleryi, należeć będzie do podróży.

— Arcyksiążę Rudolf, o którego zachorowaniu na odrę donosiliśmy przed kilkunastu dniami, jest już zdrów, a nawet mógł się już przejeżdżać powozem. Po zupełnem wyzdrowieniu uda się następca tronu do obozu pod Bruck na ćwiczenia wojskowe, jak to było zapowiedzianem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca. Od dnia wczorajszego mamy jesienne powietrze, przejmujące chłodem i przeplatane deszczem, chwilami ulewnym. Deszcz niedawno pożądany z powodu długo trwającej posuchy, staje się obecnie zbytecznym, a jeżeli dłużej potrwa nawet groźnym dla zbiorów, gdyż wszędzie w okolicy rozpoczęto żniwa.

— Dziś rano o godzinie 10ej Józef Jawurek, były profesor gimnazyalny w Królestwie Polskiem, a ostatecznie w seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Nowym Sączu, lat 38 mający, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, który w usta włożył. Kula wyszła drugą stroną głowy. Wypadek ten zdarzył się w tutejszym ogrodzie klinicznym. Jawurek zaprosił swego znajomego na godzinę 10tą za świadka do notaryusza i miejsce zejścia naznaczył na drodze przed Kliniką, i gdy przyjaciel przyszedł, Jawurek odszedł z nim na dziedziniec kliniczny i pod pozorem, że się musi na chwilę oddalić zostawił przed gmachem przyjaciela nic złego nie przeczuwającego, powierzywszy mu paczkę do trzymania, a sam poszedł poza domek zajmowany przez rządcę kliniki, i wkrótce ztamtąd posłyszano wystrzał.

W paczce było parę książek będących własnością owego przyjaciela i listy Jawurka do bliższych krewnych i znajomych. Z listu jednego, który otworzył adresat, okazuje się, że Jawurek rozmyślnie odebrał sobie życie, nie podał atoli przyczyny tego kroku. W liście tym skreślił osnowę swej karty pogrzebowej, w której oznacza dzień dzisiejszy, jako dzień swej „nagłej“ śmierci, Klinikę jako miejsce śmierci i prosi o pochowanie go bez wszelkiej okazałości w prostej trumnie, w kącie cmentarza i żąda zatelegrafowania do brata przebywającego w Warszawie, aby nadesłał pieniędzy na koszta pogrzebu. Gotówki żadnej nie zostawił, wymienia tylko drobne swe długi 25 złr. wynoszące, które żąda, aby brat zapłacił.

W końcu dodaje, że miał zamiar „wyjawić w *Czasie* w małym memoryale powody tego smutnego kroku i nawet napisał rzeczony memoryał, ale po namyśle uważając za bufonadę zajmowanie swą osobą szerszą publiczność, porzucił ten zamiar i zniszczył rękopis. — Prosi Boga, aby mu grzechy odpuścił, jak on je tym przebacza, co go pokrzywdzili.“ Zwłoki Jawurka w klinice złożono.

— Uzupełniając doniesienie nasze o pożarze wybuchłym w piwnicy p. Grossego, dodać winniśmy, że w piwnicy tej prócz węgli i drzewa nieznajdowały się żadne inne materyały palne. Piwnice, w których mieszczą się składy win i spirytusów p. Grossego, są w innej części miasta położone.

— W sobotę rano odprawiono w synagodze krakowskiej na Podbrzeziu nabożeństwo uroczyste na intencyę wyzdrowienia namiestnika hr. Gołuchowskiego.

— Do depozytu magistratu złożono znalezione pugilaresy, jeden z kwotą 6 złr., drugi z kwotą złr. 13 c. 20.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Myślenicach z grupy większych posiadłości rozpisano na dzień 31 sierpnia b. r. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy większych posiadłości rozpisano na dzień 31 sierpnia b. r.

— **Muszyna** 24 lipca.

(A. G.) W dniu dzisiejszym odprawiono w tutejszym kościele parafialnym za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda nabożeństwo żałobne, w którém urzędy i wojskowość wzięły także udział. Katafalk, na którym ustawiono trumnę, przyozdobioną wieńcem laurowym, za staraniem X. proboszcza miejscowego i cechów kowalskiego, szewskiego i krawieckiego, rzęsiście był oświetlony. Nabożeństwo odbyło się z całą okazałością o ile na takową biedny zakątek karpacki zdobyć się może.

— **Pilzno** 24 lipca.

Za staraniem tutejszego Wydziału powiatowego i z jego iniciatywy odprawione zostało dnia dzisiejszego w kościele parafialnym solenne nabożeństwo błagalne na intencyę przywrócenia zdrowia Jego Excellencyi Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu. Na wotywie reprezentowane były wszystkie władze rządowe i autonomiczne przy licznym współudziale pobożnej publiczności.

— Jeszcze na początku roku 1873 prof. Łepkowski, udał się był do Rady powiatowej sądeckiej, z życzeniem, aby w celu odżywienia w tamtej okolicy tradycyi o królowej Jadwidze, żonie Władysława Łokietka a matce Kazimierza Wgo, która w Starym Sączu umarła, i tam pochowaną została, wystawić w tem mieście w klasztorze Panien Klaryssek nagrobek ku jej pamięci. Projekt ów poparty przez prezesa Rady sądeckiej pana Adolfa Dobrzyńskiego, właśnie (jak nam donoszą) uskuteczniony został staraniem X. dziekana Pociołowskiego, proboszcza z Łącka, który zebrał fundusz na ten cel potrzebny.

Nagrobek umieszczony w kościele Panien Klaryssek w Starym Sączu ma taki napis:

†
KRÓLOWA JADWIGA
żona Władysława Łokietka
matka Kazimierza Wgo
w tym klasztorze r. 1333 przyjęła sukienkę zakonną.
Tu pochowana r. 1340

— O zdrowiu hr. Gołuchowskiego pisze *Gazeta Lwowska*: JE p. Namiestnik spędził noc dzisiejszą spokojnie. W stanie słabości nie zaszła żadna zmiana.

— Z Bielska ponownie dowiaduje się *Gaz. Nar.*, że „wywóz górskich koni ku granicy pruskiej, trwający od kilku miesięcy, przybrał w ostatnich czasach ogromne rozmiary. Nie ma prawie dnia, w którymby nie prowadzono na Białę, Kęty, Oświęcim i Dziedzice trzy, cztery i więcej transportów po 60 do 100 małych koni, skupowanych w okolicy Milówki, Jordanowa, Czarnego Dunajca, Nowego Targu i Krościenka. Liczba wysłanych dotąd koni dochodzi do 10,000 i ceny tak poszły w górę, że niepodobna kupić konia dla prywatnego użytku. Jedni twierdzą, że konie te mają być użytemi do górskiej artyleryi, inni zapewniają, że dla huzarów pruskich. W ubiegłym tygodniu widziano tam także kilka partyj po 60 do 100 prześlicznych oficerskich koni. Górale nasi, towarzyszący takim pochodom, opowiadają, że ajenci pruscy i sascy udają się również na węgierską stronę, zkąd także już masę koni wyekspedyowano. Dziwna rzecz, że żadne pisma o tem nie wspominają, chociaż to zwraca powszechną uwagę od kilku miesięcy i daje powód do niepokojących wieści. Przed 14 dniami bawił tamże wyższy oficer pruski, w pełnym mundurze i przy broni, i zwiedzał w towarzystwie kilku innych, przebranych po cywilnemu, różne miejscowości. Prusofile tamtejsi nie mogą utaić swego zadowolenia i głoszą, że to... kwatermistrze.“

— W Gracu odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 18 do 24go września, zjazd przyrodników i archeologów, połączony z wystawą zabytków przedhistorycznych. Dowiadujemy się, że proszono dyrekcyę gabinetu archeologicznego Uniw. jagiell., aby celniejszemi okazami tego zbioru, wystawę ową zbogacić zechciała.

— Pan Jan Zawisza z Warszawy, znany z licznych poszukiwań archeologicznych, nie mógł w roku bieżącym w jaskiniach Wierzchowca przedsiebrać ponownych badań, z powodu, że właściciele tej wsi, pp. Ciaputowiczowie wzbronili mu dalszych poszukiwań, sądząc, że znajdowane tam przez pana Zawiszę w ciągu czteroletnich śledzeń, kości mamuta, okrzeski krzemienne itp. przedmioty, do właściciela gruntu należeć powinny, choćby (jak tu właśnie było) kosztem, trudem i nauką badacza, dobyte zostały. Być może że w sprawach archeologii pierwszy to u nas wypadek, trudny do rozstrzygnienia; gdy nie tak łatwo pogodzić prawa właściciela, z przywilejami jakie daje pożytek nauki, koszt i trud badacza. Chyba ustawy górnicze tutaj zastosowaćby się dały. A więc... *ad deliberandum.*

— Nr 30 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Z powodu artykułu p. Szredera: „O małżeństwach zawartych cywilnie w kraju obcym;“ — Jurisprudencya senatu (kryminalna); — Kronika cywilna; — Korespondencya ze Lwowa i z Londynu; — Kronika cesarstwa; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Wymus *(chantage)*,

— Nr 28 *Bluszczu* zawiera: „Paulina Wilkońska“ (życiorys) przez M. Ilnicką; — „Księżniczka Beata,“ powieść (c. d.) przez M. Ilnicką; — „Listy z zagranicy“ przez J. I. Kraszewskiego; — „Przegląd piśmienniczy“ (c. d.) przez Kazimierza Kaszewskiego; — „Przegląd teatralny“ przez Lubowskiego; — „Szczawnica“ przez L. Ćwierciakiewicz; — „Wiadomości literackie, zagraniczne i naukowe;“ — „Mody.“

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 394 zawiera:

NANCY.

Nasi uczeni podróżni rzadko kiedy zawadzą o Nancy, a jednak ta stolica starej Lotaryngii przechowuje wiele polskich pamiątek. Rezydował w niej przez lat blisko 40 król polski, dobroczynnym przez Lotaryńczyków nazwany. Z całą słusznością należał się ten przydomek Stanisławowi Leszczyńskiemu. Nancy zawdzięcza mu kilka okazałych pałaców, cudownych swoją prostotą i symetryą, w pośrodku których stanął olbrzymich rozmiarów spiżowy posąg króla Stanisława. Była to zimowa rezydencya króla, teraz mieszkanie kilku jenerałów i osób prywatnych. a własność publiczna miasta. Znaczna liczba istniejących podziśdzień instytucyj dobroczynnych i naukowych, to także dzieło dobroczynnego króla. Co dla nas Polaków największą ma wagę, to królewska biblioteka przekazana testamentem na własność miasta, a umieszczona w gmachu uniwersyteckim, dźwigniętym także ręką dobroczynnego króla. Pominąwszy własnoręczne rękopisy króla Stanisława, wydane a poniekąd i przerobione przez sekretarza jego Sollignaca, znajdują się tu dwa inne, dla polskiej historyi ważne manuskrypta. Pierwszy pod liczbą 320 obejmuje sporą, bo na 171 stronicach in 4to relacyę nuncyusza Lippomaniego do prześwietnego Senatu weneckiego o wewnętrznym stanie Polski z r. 1575. Relacya napisana po włosku. Drugi rękopis p. l. 338, zamknięty w dwu sporych tomach *in folio*, zawiera najciekawsze dokumenta do historyi konfederacyi dzikowskiej, która pod laską młodego Tarły broniła słusznych praw króla Stanisława do korony polskiej. Znajdziesz tam oprócz mniejszej wartości mów, listów, laudów i instrukcyj pojedyńczych województw, oprócz paszkwilów politycznych, programów i planów, zuchwałe ordynanse moskiewskich wodzów wprowadzających na tron Sasa II, dalej uniwersały marszałków konfederacyi dzikowskiej, noty dyplomatycznych ajentów, protesty partyi Leszczyńskiego, a w końcu akta samejże konfederacyi dzikowskiej. Dwutomowy ten rękopis należał do Maksymiliana Franciszka Ossolińskiego, marszałka nadwornego króla Stanisława Leszczyńskiego; herbowy topór świeci na oprawie rękopisu. A ponieważ o bibliotekach i rękopisach mowa, dodam, że w cesarskiej bibliotece w Wiedniu szukając za czem innem, napotkałem ciekawe relacye o układach Polaków z arcyksięciem Maksymilianem (ms. 6349—16) dalej zajmujące listy z Krakowa o stanie Polski w latach 1587, 1592, 1595 (ms. 8676—15, 1810—13, 6522—11), w królewskiej zaś bibliotece w Monachium uderzył mnie wiele obiecujący tytuł: „*Actenstücke und Begebenheiten im XVIII Jahrh. in Polen.*“ (ms. 4003, 5077), ale krótkość czasu nie dozwoliła mi zaglądnąć do tych tajemniczych bogactw.

Oprócz pałacu i biblioteki zasługuje na uwagę Polaka niewielki kościół za miastem N. P. Maryi Pocieszenia, *de bon secours*, wybudowany na grobowiec dla siebie przez króla Stanisława. Z wieży kościoła jaśnieje herb Polski i Litwy, w podsieniach jego spoczywają zwłoki królewskie, jego małżonki Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej, marszałka nadw. Maksym. Franc. Ossolińskiego i serce Maryi Leszczyńskiej królowej Francyi. Wnętrze kościoła ozdobione trzema ołtarzami: cudownej Matki Bożej, św. Stanisława biskupa i św. Katarzyny. Po obojej stronie wielkiego ołtarza marmurowe nagrobki w stylu *rococo* osób wyżej wymienionych, w ścianach zaś nawy kościelnej dwie pamiątkowe płyty marmuru, osadzone tu na cześć dobroczynnego króla przez wychodźców polskich z r. 1831 i 1863.

W środku miasta, niedaleko od placu króla Stanisława, znajduje się długi niekształtny gotycki kościół niegdyś ks. Franciszkanów, a tuż obok niego bogato marmurem wykładana „kaplica okrągła.“ To grobowiec książąt Lotaryńskich. Z rzewnością zatrzymałem się przy pomniku Karola VII, księcia lotaryńskiego, który sam jeden z książąt Rzeszy niemieckiej umiał być wdzięczny naszemu Sobieskiemu pod Wiedniem i jego poświęcenie i męstwo umiał ocenić.

Spotkałem w Nancy żyjącą rzadkość: od lat 44 mieszka tu kapitan Marcin Rojewski, dzisiaj starzec prawie 80-letni, ale pełen życia, nadzwyczaj pobożny, wylany na uczynki miłosierdzia. Żołnierz ten z 31 roku dekorowany od naczelnego wodza Skrzyneckiego, opatrzony w najchlubniejsze świadectwa swego jenerała i pułkownika Jastrzębskiego, ożeniony później na dwa zawody z hrabiankami francuskiemi, mieszka już od lat 18 w szpitalu św. Juliana, a mimo skromnej fortuny tak umie się zaoszczędzać, że starczy mu na sprawienie kielichów do polskich kościołów i na jałmużny często znaczne a zawsze bardzo liczne dla polskich wychodźców. Zna go też całe Nancy, bo więcej jak 400 młodych nie umiejących sobie znaleść sposobu do życia wychodźców umieścił w różnych warsztatach i zakładach. Sieroty zmarłych emigrantów znajdują w nim opiekuna. Ofiarował mi swoje usługi w oglądaniu miasta; żal mi było trudzić starca, ale usługę przyjąć musiałem. Widząc tę jego prostoduszną poczciwość zapytałem: a ile też razy zostałeś Pan oszukany i wyzyskany? — O! wiele, bardzo wiele razy, w dodatku mnie spotwarzono, nazwano jezuitą i zdrajcą, ale ja to wszystko ofiarowałem „dobremu Bogu“ *Le bon Dieu* wiecznie na jego ustach, Francuzi go też nazwali: *monsieur le bon Dieu.*

Najpiękniejszą ozdobą Nancy, to świeżo ukończony kościół de St. Evres. Olbrzymich to rozmiarów gotycka świątynia, obejmie jakie 20,000 ludzi, a tak starannie i w tak czystej gotyce w najdrobniejszych szczegółach wykończona, że jest bezwątpienia jedną z najpiękniejszych świątyń XIX wieku, to też znaczną część dnia straciłem na jej oglądaniu. Wybudował ją w przeciągu lat 8 miejscowy proboszcz X. Troillet, którego miałem szczęście poznać. Postać okazała, wspaniała, wyraz twarzy dziwnie uprzejmy i poczciwy. Dowiedziawszy się, żem Polak, zaprosił do siebie, ale tak po staropolsku: „gdzie mieszkasz, przyjdź do mnie, znajdziesz i chleba kawałek i skromne mieszkanie“. Podziękowałem za tę gościnność, ale ośmielony jego otwartością zapytałem: ile też kosztowało dźwignięcie z fundamentów tej świątyni? — Trzy miliony franków; rozpocząłem z funduszem ½ miliona, resztę Bóg opatrzył i hojność Francyi. Rzecz doprawdy uderzająca, jak raźnie, z jakim nakładem i z jak dobrym gustem budują we Francyi kościoły. W samem Nancy, liczącem ledwo 30,000 mieszkańców, wybudowano w ostatnich czasach trzy cudne gotyckie „kaplice“, jak tu nazywają, chociaż nasze kościoły miasteczkowe są mniejsze od tych kaplic. Wszystko z datków dobroczynnych, na które składa się cała Francya, a inicyatywę biorą zgromadzenia zakonne, zwłaszcza żeńskie, których tu jest liczba bezmierna, a siła dobrego świadczą te pobożne niewiasty w szpitalach, ochronkach i edukacyi wyższej. Na każdej też niemal stacyi spotkać możesz wsiadające lub wysiadujące zakonniczki, często dwie, często jedną tylko. Podróżują bezpiecznie, bo nawet najskrajniejszych pojęć ludzie uszanować muszą ich cnotę i poświęcenie. Za przykładem niewiast idą mężczyzni. Cóż powiecie na to, w samem Nancy konferencye św. Wincentego a Paulo liczą przeszło 400 członków, a w naszym Krakowie równie wielkim jak Nancy jest ich ledwo 40. Długie lata braliśmy od Francyi nie zdrowy pokarm religijnych i politycznych doktryn, czy nie byłby już czas przyjąć od niej to co jest rozumnego i zbożnego?

19 lipca.

CO ROBIC?

Śród Europy, nie dla obyczaju
Chrzczonej — co począć w rozebranym kraju?
Co robić? — pyta: Ten, tamten i owy,
Rozłamanego Narodu, trzy głowy.

Pojrzeć ku górze — pod ołtarz narodów
Gdzie z całej armii został strażnik schodów
Z korony blaski odleciały święte,
Berła niewidać, chorągwie zwinięte
I usunięta kraina z pod stopy;
— A czy się wdarł kto na ducha okopy?
A czy i gwałcić kto śmiał nieostrożnie
Gdy cierpią czujni — i milczą wielmożnie?

Jeżeli przeto, ta ojczyzna Twoja
Jest historyczna... (a nie jest, jak Troja!)
Niech, jak Rzym będzie i Mszy-dziejów słucha
Tak jak on perląc różaniec łańcucha,
Milcząc jak milczą, trwając jak tam trwają
Pokąd się harfy nieponastrajają....

Lub — jeźli wzory przenosząc realne
Ojczyzna jest to bagno lakustralne
A ludów prawem są kości Mamuta;
To, niech ją depczą i zgnije zepsuta!

Cyprian Norwid.

„Karol Forster“ (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityki zagranicznej; — „Partenon“ (wiersz); — „Stacya pocztowa na prowincyi“ (drzeworyt); — „Kronika paryska“; — „Z wieczorów nad Tamizą (c. d.)“; — „Zakład termiczno-leczniczy Dr Czerwińskiego w Steinerhofie“ (z drzeworytem);“ — „Szachy;“ — „Rebus;“ — „Resurrecturi“ (powieść) J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Studya o obecnej literaturze powieściowej“ (c. d.); — „Karol Dickens“ (c. d.); — „Pierwotne ludy Europy;“ — „Afryka i niewola“ (c. d. — „Wyprawa Pizarra (c.d.);“ — „Dziewczyna z Pireneów“ powieść (c. d.).

— Miasto Pułtusk w gubernii Płockiej, nad rzeką Narwią położone, we środę w południe okropnie pogorzało. Z całego miasta, posiadającego wiele zabytków historycznych, gdyż założonego w początkach 13 stulecia: zaledwie czwarta część domów pozostała. Ogień trwał całą dobę. Pułtusk jest miastem powiatowem i siedzibą biskupów płockich; liczy do 10 tysięcy mieszkańców.

— W ostatnim numerze czasopisma illustrowanego *Globus*, wychodzącego pod redakcyą K. Andreego w Brunszwiku, znajduje się zajmujący artykuł o wykopaliskach przedhistorycznych znalezionych w Gorzycach w W. Księstwie Poznańskiem. Autor podpisany cyfrą A. K. zbija dosadnie twierdzenia jakiegoś Dra W. G., który przed rokiem w *N. fr. Presse* opisał całe Księstwo jako niemające żadnego uroku i nieodznaczające się ani geologiczną formacyą ani też przedhistorycznemi pamiątkami.

— W Manage pod Bruksellą umarł 19 b. m. były belgijski minister stanu Adolf Dechamps w 69 roku życia. Był on dawniej ministrem spraw zagranicznych, robót publicznych, gubernatorem Luxemburga i przez długi czas deputowanym. Kardynał-arcybiskup w Mecheln jest bratem zmarłego.

— Liczba żydów w Europie. Najnowsze badania statystyczne wykazały, że obecnie w Austryi i Węgrzech żyje 1,130,000 żydów; w Królestwie Polskiem i zachodniej części cesarstwa Rosyjskiego 2 miliony; w Niemczech 600,000; w Turcyi europejskiej 100,000; w Szwecyi 1000; w Niderlandach 70,000; w Szwajcary 4,500; we Włoszech 50,000; we Francyi 100,000; wreszcie w Anglii 70,000. W Norwegii, Hiszpanii i Portugalii nie ma żydów wcale. Ogbłem żyje w Europie około półpięta miliona żydów.

— Okręt *Glance*, będący własnością pewnej firmy londyńskiej, który d. 15 b. m. przybył z Adelaidy do przystani Tamizy, przyniósł wiadomość, iż dnia 27go czerwca spotkał na morzu statek *Jessin Osborne*, którego kapitan wzywał jego pomocy, gdyż nie umiał sobie poradzić z jednym z majtków swej załogi, który w przystępstwie obłąkania od pięciu dni siedział w linowej sieci na masztach i śmiercią zagrażał każdemu, ktoby się ważył zbliżyć do niego. Szaleniec poprzecinał wszystkie liny i prośbami ani namowami nie dał się nakłonić do spuszczenia się na pokład. Jeden ze starszych majtków podjął się sprowadzić go na dół i w tym celu wydrapał się na szczyt masztu, lecz tak został przyjęty przez obłąkanego, iż spadł i połamał sobie ręce i nogi. Doprowadzony do ostateczności kapitan, widząc niebezpieczeństwo zagrażające okrętowi z powodu przecinania lin, uznał za konieczne w interesie całej osady jakimkolwiekbądź sposobem usunąć waryata z góry. Na radzie oficerów zapadła uchwała zastrzelić nieszczęśliwego. W obecności całej załogi przystapiono po chwili do wykonania tego smutnego wyroku. Kapitan zaprosił na świadków także oficerów i kilku majtków okrętu *Glance*. Ugodzony kulą z rewolweru, spadł nieszczęśliwy majtek na pokład i wkrótce potem znalazł grób w przepaściach wodnych.

— Zanzibar, o którego Sułtanie odbywającym podróż po Europie częste bywają wzmianki, przed Livingstonem zaledwo znany był kupcom i geografom. Dziś dzięki opisom kapitana Elton (w r. 1873) i Dra Kirk (w r. 1874) o tej części Afryki wiemy, że Zanzibar jest wyspą, na której leży miasto tegoż samego nazwiska na przestrzeni 1600 kilometrów kwadratowych. Wyspa ma 100,000 mieszkańców, miasto zaś 25,000. Lecz wyspa Zanzibar nie jest całym sułtanatem, rządzonym przez monarchę, który obecnie jest gościem Europy. Jego zwierzchnictwo rozciąga się na terytoryum kontynentalne Afryki w granicach źle zakreślonych na południe i na północy, a całkiem nieoznaczonych w wnętrzu kraju równolegle z morzem. Długo podzielone między rozmaitych naczelników krajowców, państwo Zanzibarskie złączone zostało z imanatem Maskaty nad wybrzeżem perskiem w Arabii, przez Sułtana Si-Said, który uznany przez Europę, negocyował w r. 1844 z z Francyą w przedmiocie zawiązania stosunków handlowych między obu krajami. Po jego śmierci w roku 1857 spadek po nim podzielony został między dwóch jego synów, i Zanzibar odzyskał pod jednym z nich byt niepodległy. Jednak w niejednej spotkać jeszcze można geografii, że Zanguebar, stolica Zanzibaru, jest częścią państw Sułtana lub imana Muskaty. Jest to mylnem. Sułtan Zanzibaru jest nieograniczonym panem u siebie. Dochody państwa wynoszą 2,400,000 fr. Sułtan utrzymuje armię, liczącą 1400 żołnierzy. Zanzibar prowadzi handel z Indyami, Arabią, Persyą, Stanami Zjednoczonemi, Niemcami, Anglią i Francyą. Artykułami kraju są: słoniowa kość, mech farbierczy, guma, gwoździki, olej kokosowy i skóry. Traktat 1844 r. daje Francyi prawo wylądowywania w Zanzibarze, przebywania tam, krążenia, kupowania, sprzedawania, dzierżawienia ziemi, domów, magazynów z masą innych przywilejów. Cło wchodowe wynosi 5% płacone w naturze. Handel niewolnikami nie jest na nieszczęście zniesiony w tej części Afryki, lecz otworzyło się na wybrzeżu na północ od Zaugnebaru małe państwo niepodległe, założone przez zbiegów z wysp Sion i Patta, dość podobne do Zanzibaru. Szef nowego państwa Fumo-Letti, przezwany Zamba, ogłosił tam wolność murzynów i tysiące czarnych przybyło tam szukać schronienia pod opieką ustaw, które ich uczą nie tylko wolności, lecz zamiłowania pracy. Jest to rodzaj Rzeczypospolitej Liberyi dla Afryki wschodniej.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś w poniedziałek dnia 26 lipca, obrazek z życia w 2 aktach przez hr. Henryka Łączyńskiego: *Pro publico bono* i komiczna operetka z muzyką J. Offenbacha, tłómaczył Wł. Lud. Anczyc: *Hania płacze Jaś się śmieje.* Na zakończenie mazur w 4 pary układu p. A Ekera. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 i 25 lipca pochmurno, chwilami deszcz; termometr dnia 24 doszedł do 17·4 od 12·0, zaś d. 25 do 13·4 od 11·8 R. Barometr wraca w górę; dnia 26 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·64, termometru 11·2 R. Wiatr zachodni chłodny.

— We wtorek dnia 27 lipca: Św. Kunegundy królowej polskiej.

Sprawy sądowe.

Kraków 26go lipca.

Prezydyum Sądu wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie krajowym w Krakowie na piątą kadencyę w roku 1875 radcę Sądu wyższego i przełożonego Sądu krajowego dla spraw karnych Aleksandra Kaweckiego, a zastępcami przewodniczącego radców Sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Michała Nowaka, Antoniego Korczyńskiego, Jana Leichamscheidera i Anastazego Mikuszewskiego.

Piąta kadencya Sądu przysięgłych w roku 1875, rozpoczyna się posiedzeniem jawnem w dniu 13 września 1875 o godzrnie 9ej rano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Dwa pewniki ustalają się coraz bardziej: pierwszy, że Francya i Anglia potrzebować będą w tym roku znacznych ilości zboża; drugi, że Ameryka nie będzie mogła pokryć takiej części niedoboru angielskiego jaką zwykle pokrywa i że skutkiem tego ruch wywozowy w krajach wschodnio-europejskich musi się ożywić. Dla Austryi zapewnienie wywozu przy dobrych cenach jest rzeczą prawie ważniejszą od dobrego żniwa, bo zawsze znajdzie się tyle nagromadzonych zapasów, że dochodu ztąd znacznego spodziewać się można, a przytem i handel tranzytowy ze względu na powodzenie kolei żelaznych nie jest dla niej bynajmniej obojętny. Znajdzie się też wśród takich stosunków zajęcie i dla instytucyj finansowych, które dotąd od czasu przesilenia głównie na brak stósownego zajęcia cierpiały.

Polepszenie się stosunków w handlu cząstkowym, w którym obecnie po raz pierwszy od czasu przesilenia większy nieco ruch panuje, obudza nadzieję, że i handel hurtowny, a za nim i ruch w przemyśle się obudzi.

Powiększone zakupno towarów po składach i liczne zamówienia na zboże i mąkę, jakie do Węgier z zagranicy nadeszły, były głównemi motorami, ustalającemi dobre usposobienie na giełdzie wiedeńskiej w końcu tygodnia.

Nie powodowała się w tej mierze giełda wiedeńska bynajmniej przykładem giełd zagranicznych, na których nawet niezwykła obfitość pieniędzy stać się bodźcem do zawierania tranzakcyj nie może, ale postępowała, dążąc do zwyżki, rozsądnie. Główne tranzakcye odbywały się tylko w zakresie papierów lokacyjnych; rozszerzał się jednak znacznie sam ich zakres. Przed kilkunastu tygodniami nie kupowano nic więcej, tylko renty, losy i listy zastawne; obligów pierwszeństwa już kupować nie chciano, z wyjątkiem prioritetów pierwszorzędnych a w niczem niezachwianych kolei. W ubiegłym tygodniu już przeważna część obligów pierwszeństwa kolei żelaznych była przedmiotem dość ożywionego poszukiwania, nie gardzono nawet drugą seryą prioritetów kolei węgiersko-wschodniej. Natomiast akcyj przemysłowych i bankowych nikt nie kupował; kurs ich zniżył się cokolwiek. W akcyach kolejowych był ruch tylko mierny, i niektóre znich wykazują kurs niższy od przeszłotygodniowego. Srebro poduiosło się z 101.10 na 101.65

Peszt 22go lipca. *(Targ zbożowy).*

Pszenica podniosła się w cenie o 10 do 15 centów, ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 5·85 do 5·95, na 89 funtów po 6·60 do 6·65 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·50 do 3·60 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·85 za 70 funt.; owies po 2·20 do 2·30 za 50 f., kukurudzę po 3·50 do 3·20 za 85 f., proso po 2·60 do 2·70 za 85 funt., olej po 21 złr., spirytus po 46 złr.

Wrocław 22go lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych do 20·90 mark; żyto na 200 f. cł. po 16·30 m.; owies na 200 f. cł. po 16·30; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mar.; olej po 57·70 m.; spirytus na 100 Trall. do 55·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Syroczyński z familią wł. dóbr Kurzęce Łozy, Teodora Radzimińska i Kazimiera Miklaszewska z Warszawy, Zugmunt Klein z Chrzanowa, Jan Grzegorzewski ze Lwowa, R. Hurkowski wł. d. z Rosyi, W. Migurski z Krasnegostawu, T. Cieśliński wł. d. z Poznania, A. Rożniecki wł. dóbr z Rosyi, Jan Burzyński wł. d. z Galicyi, Władysława Korzon z córką z Piotrkowa, N. Stróżecka z córką z Brodów, J. Jezierska z córką wł. dóbr z Syngóry, Hugo Sawicki wł. d. z Rosyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Ehmann z Paryża, O. Listopad z Szumli, Wł. Sielawa wł. d. z Galicyi, R. Swoboda z Mogiły, L. Morawski z Warszawy, A. Butowski ze Szreniawy, W. Fiszer ob. z Grosswaradin, E. Brylewska z Grodna, Feliks Gobińskі z Kowna, P. Iluzynowa z Rzeszowa, Roman Fijałkowski z Warszawy, Józef Mroczkowski z Piotrkowa, J. Listopad z Kielc, Mikołaj Mozdeński z Miechowa, K. Bobke z Warszawy, Fr. Michl z Gracu, Konstanty Mchalski ob. ze Lwowa, Antoni Chmielewski z Warszawy.

HOTEL SASKI: Dr Stanisław Madejski, notaryusz z Galicyi, Antoni Budiłowicz, prof. z Petersburga, Michał Chłapowski, chemik z Wrocławia, Wandalin Pusłowski, wł. dóbr z Warszawy, Piotr Gottman, jenerał z Petersburga, Karolina Życińska, wł. dóbr z Pragi.

HOTEL WIKTORYA: Henryk hr. Łęczyński, Rozalia hr. Zamojska, Ludwika hr. Zamojska ze Lwowa, Marya Sardykowska z Warszawy, Anna Jabłońska z Kongresówki, A. Krajewski ob. z Grodna, Roman Bauerrertz z Miaczów.

HOTEL POLLERA: E. Deloiz kupiec z Prus, Jan Arnold kupiec z Warszawy, Hr. Miraszewski z żoną obywatel z Piaskowej Skały, L. Zimmermann kupiec z Wiednia, Antoni Fiałkowski student z Królestwa, A. Steinberg kupiec z Raciborza, Th. Busse kupiec Sprottau, Hr. Maurycy Dzieduszycki ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 lipca. *Nordd. allg. Ztg* omawiając oświadczenie księcia biskupa Forstera twierdzi, że zasadnicze znaczenie tego oświadczenia polega na tem, iż episkopat porzucił dawniejsze swe zapatrywanie, jakoby państwo mogło regulować sprawy kościelno-polityczne tylko w porozumieniu z kuryą. Prawdopodobnie kurya pozostawiła rozstrzygnięcie biskupom, zapewniwszy ich, że ich postanowienie nie będzie uważane za nieposłuszeństwo. Nadal jednak biskupi nie będą mogli pozostać przy tym pierwszym kroku i muszą wyprosić sobie w Rzymie dalszą wolność do postanowień, aby u ludu nie obudzić mniemania, że stawiają opór jedynie tylko dla zewnętrznej władzy. Właściwie dla tego, że ustawa o majątku kościelnym uważaną jest jako ustawa majowa, niemogliby względem innych ustaw majowych mówić: *non possumus.*

Monachium 25 lipca. Znany już teraz wynik ostateczny wyborów deputowanych w Bawaryi wykazuje, że wybrano 79 członków stronnictwa patryotycznego, a 77 liberałów.

Paryż 24 lipca. Arcyksiążę Albrecht był dziś na obiedzie u ambasadora austryacko-węgierskiego w towarzystwie Mac-Mahona i ministrów Buffeta i Decazes. Arcyksiążę odjeżdża jutro. Lewica porzuciła zamiar ponownego uczynienia wniosku o rozwiązanie Zgromadzenia lub przywrócenie częściowych wyborów, ponieważ lewy środek oświadczył, iż uważa to za niestosowne.

Paryż 25 lipca. Arcyksiążę Albrecht zwiedził wczoraj międzynarodową wystawę geograficzną.

Wersal 24go lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło na dzisiejszem posiedzeniu ustawę o wyborach do senatu aż do art. 13go. Artykuł 14y i poprawkę o wynagradzaniu wyborców odesłano do komisyi.

Londyn 24go lipca. Dzienniki wieczorne donoszą, że dom bankierski wschodnio-indyjski „Schultze et Mohr“ zawiesił wypłaty. Passywa około 300,000 funt. szter. są w większej części pokryte.

Madryt 24 lipca. Depesza urzędowa donosi, że jenerał Laportilla z dwoma innemi dywizyami wyparł Karlistów z Lumbier i ich twierdz w okolicy Sanguesa. Karliści ponieśli znaczne straty.

Madryt 24go lipca. Komisya konstytucyjna przyjęła 22 głosami przeciw 8 artykuł projektu konstytucyi odnoszący się do tolerancyi religijnej.

San Sebastian 24 lipca. Don Karlos wystosował pod d. 21 b. m. pismo do króla Alfonsa, w którem mu zarzuca, że wojnę domową ze zbytnią surowością karze prowadzić i grozi środkami represyjnemi. Karliści usiłowali napaść na Quetaria, lecz zostali odparci. Obiega pogłoska, że w Vergara wybuchły niepokoje.

Konstantynopol 24go lipca. Telegramy z Hercogowiny donoszą, że powstańcy skłonni są z powodu stanowczego wystąpienia rządu do rokowań ugodowych z tymże.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się przeważnie doniesieniem *Pester Lloyda* o poddaniu budżetu wspólnego nowemu rozbiorowi między trzema ministrami skarbu i zaprzeczeniem *Hona*, pogłoskom o dymisyi bar. Wenkheima. Czytelnicy znajdą w liście wiedeńskim i na właściwem miejscu szczegóły o tych sprawach. Zmowa berneńska już prawie ukończona obróciła się na korzyść wielkich fabrykantów, a szkodę mniejszych przedsiębiorców, którzy nie mogą zaspokoić wygórowanych żądań robotników. Jest to zwykły rezultat tak zwanej walki kapitału z pracą, podejmowanej pod godłami socyalistycznej emancypacyi pracy, że wzmaga ona tylko przewagę wielkich kapitałów, a niszczy konkurencyę drobniejszego przemysłu. Zresztą mowa jeszcze w dziennikach wiedeńskich o odpowiedzi nowego księcia biskupa lublańskiego, którą na wszystkie obracają sposoby, aby tylko dowieść tego co w niej nie ma, że ks. biskup Pogaczar bardziej pojednawcze zajmie stanowisko wobec kwestyi szkolnej i ustaw państwowych, niż inni biskupi austryaccy. *Vaterland* zaprzecza, aby biskup lublański miał się rozwodzić w swej przemowie do duchowieństwa nad zgodnem działaniem w sprawach szkolnych z władzami rządowemi, milczy o tem także całkowicie urzędowa *Laibacher Ztg.* *Strike* profesorów niemieckich w Pradze zdaje się nie być jeszcze całkowicie ukończonym na pociechę dzienników, które chciałyby już z niego wywnioskować kolizyę między ministrem oświaty Dr. Stremajerem, który podał *Kulturträgerom* pragskim rószczkę oliwną, a p. Lasserem ministrem spraw wewnętrznych, znów obstającym za radcą namiestnictwa czeskiego, który wystąpił przeciw roszczeniom profesorów. Jest to kwestya po prostu wewnętrzna dyscypliny i kompetencyi urzędowej, która ze względu na pruskie pochodzenie profesorów znalazła szerszy rozgłos.

Książę biskup wrocławski, X. Forster, jak już donieśliśmy, odmówił udziału w obchodzie rocznicy O'Connella w Dablinie; oto osnowa pisma usprawiedliwiającego nieprzybycie: „Gdybym sam nie był nie długo jubilatem mając już 76 lat, i gdyby udręczenie kościoła nie było tak wielkiem, a położenie mojej dyecezyi tak nieszczęśliwem, z pewnością nie wahałbym się na chwilę podjąć tę podróż, która ze względu na jej cel byłaby pociechą dla mego umysłu i serca i miałbym sobie za wielki zaszczyt być waszym panowie gościem. Ale tak jak rzeczy dziś stoją, nie mogę mojej dyecezyi w żadnym razie opuścić na czas dłuższy“. Podobną odpowiedź wysłali z tych samych powodów i inni biskupi niemieccy, a także odmówili udziału w uroczystości posłowie z centrum Reichensperger i Ballestrem. Z państwa niemieckiego pojadą do Dublina tylko p. Bank z Akwizgranu, Dr Otto z Poczdamu i książe Radziwiłł z Ostrowa.

W Moguncyi bardzo uroczyście obchodzono w sobotę 25cio-letni jubileusz Biskupa Kettelera, gdyż już tak długo zasiada on na swojej stolicy i zasłużył sobie u nieprzyjaciół na przydomek: „wojowniczego biskupa.“ W samej rzeczy ks. Biskup Ketteler jest jednym z najgorliwszych pasterzy i jednym z najdzielniejszych w piórze. Pisma jego polemiczne w kwestyach kościelno-politycznych mają wielki rozgłos, to też jubileusz jego był uroczystością nietylko w Moguncyi, ale w całych katolickich Niemczech.

Nordd. Allgem. Ztg w przedwczorajszym numerze umieściła na wstępie niezwykłej treści kościelno-polityczny artykuł, bo tym razem tyczący się litylko protestanckiego kościoła. Organ ks. Bismarka podnosi sztandar jedności protestanckiego kościoła, *apropos* broszury pewnego pomorskiego pastora, który zaleca zjednoczenie wszystkich ewangelickich sekt pod względem wyznania i obrządku. Jest to już od r. 1817 usiłowaniem pruskiego rządu, by protestancki kościół ile możności zjednoczyć na swoją modłę, i zrobić go tem powolniejszem narzędziem wszechmocnego państwa.

Ostateczny rezultat wyborów w Bawaryi jeszcze nie jest nam wiadomy, przyniosą go zapewne ostatnie depesze, gdyż wczoraj rzecz się rozstrzygnęła, dziś możemy tylko podać cyfry wypadkowe miast główniejszych. I tak w Monachium okrąg I. wybrał jednogłośnie samych liberalnych posłów w liczbie pięciu, wybór wypadł jednomyślnie, gdyż patryoci w ostatniej chwili widząc naprzód przegraną, usunęli się od głosowania. Za to w okręgu II wyszli z urny sami katoliccy patryoci w liczbie sześciu. Norymberga, Augsburg, Ausbach wybrały samych liberalnych deputowanych, zaś w Pfaffenhofen wybrano pięciu, samych patryotów. Wybory większych miast najniekorzystniej wypadły dla katolickiego obozu, co jest całkiem naturalne, gdyż miasta są właściwem siedliskiem ruchliwego liberalizmu, i cała ta walka wyborcza w Bawaryi przedstawia nam się pod pewnym względem jako wojna wydana wsi przez miasta, co zresztą wszędzie przy starciu żywiołów liberalnych z katolickiemi się powtarza. Wszystkie liberalne i katolickie dzienniki zgadzają się na to w swoich wyrachowaniach, że podane cyfry 79 patrytów i 77 liberalnych deputowanych, będą stanowić skład bawarskiej Izby sejmowej. W Augsburgu także patryoci wstrzymali się od głosowania.

Arcyksiążę Albrecht doznawszy najserdeczniejszego przyjęcia od prezydenta Rzeczypospolitej we Francyi, wyjechał po uczcie na jego cześć wydanej do Szwajcaryi.

Zgromadzenie narodowe obraduje nad ustawą senacką, której już 13 artykułów uchwaliło, inne sprawy odkładając do późnej jesieni. Ostatnie uchwały Zgromadzenia rzuciły popłoch w obóz radykalny, co też wypowiada *Opinion nationale* w artykule pełnym pesymistycznych przewidzeń o biorącej górę reakcyi.

Na czele dziennika mówimy o sprawie wschodniej, która zamanifestowała się zaburzeniami w Hercogowinie i kwestyą konwencyi austro-rumuńskiej. Z Hercogowiny coraz bardziej niepokojące dochodzą wiadomości. Fanatyzm turecki zaczyna się budzić. Donoszą o zamordowaniu przez Turków O. Karnula Franciszkanina, którego głowę dawnym obyczajem bisurmańskim obnoszono na żerdzi. Okrucieństwo to miało wzbudzić jeszcze większe rozjątrzenie między chrześciańską ludnością okolic Nowosienje, a Turcy grożą rzezią.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 26 lipca godz. 12 m. 30 w południe. Stan zdrowia namiestnika bardzo pogorszył się wczorajszej nocy; nagle nastąpił groźny atak obrzęku płuc, oedema; dziś obustronne zapalenie płuc hypostatyczne.

Dubrownik 26 lipca. Powstańcy zaatakowani zostali 23go b. m. przez wojsko tureckie pod Nevesinje; walka była zaciętą, z obu stron wielu rannych i zabitych. Następnego dnia zrobiły wojska tureckie wycieczkę ze Stolac i uderzyli na powstańców pod Dabra, przyczem ci ostatni udaremnili zamierzony przez kompanię turecką napad z tyłu. Walka trwała dzień cały, rezultat niewiadomy. Pod Gabela była także potyczka. Gorizze Turcy podpalili.

Berlin 25 lipca. Według depeszy prywatnej do *Vossische Ztg* z Landeck na Szląsku, uwięziony tam został hr. Dzembeck wraz z swoją matką, prawdopodobnie w skutek planu zrobienia zamachu. Hr. Dzembeck odwieziony zostały do Glatz.

Berlin 26 lipca. Według zasięgniętych informacyj wiadomość o uwięzieniu hr. Dzembecka jest mistyfikacyą. Przeciw jej autorowi, urzędnikowi sądowemu, wytoczono śledztwo.

Paryż 26 lipca. Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Szwajcaryi, wyraziwszy przed odjazdem zadowolenie swoje z przyjęcia we Francyi. Minister robót publicznych obliczył straty wskutek powodzi w południowej Francyi na 75 milionów, z których 50 milionów wypada na zniszczone żniwa. Przywódzca racyonalistycznego protestantyzmu syn Coguerela i wiceadmirał Excelmans umarli.

Kursa. Wiedeń — lipca, godz. 2 m. 33 po poł. Renta papierowa —·— — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —·— Akcye kredytowe — ·—. — Londyn —· —. — Srebro —· —. — Napoleony —· Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. — ·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. — ·—·. Akcye kolei półn. zach. austr. — ·—· — Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·— — Tal. — ·—· — Ruble — ·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 40
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 15
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	86 75
4% listy zastaw. „	79 75	78 25
5 „ listy zastaw. „	89 —	87 50
5½% Listy Zastawne, Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie, 36 l. pł. sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l. pł. bn	93 —	91 50
6-proc. „ „ 18 l. pł. bn	94 50	93 25
7-proc. „ „ 20 l. pł. bn	101 —	99 50
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 50	99 50
Losy prem. węg.	82 50	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecznego gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	225 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 50
4 „ „ „ „ II.	97 —	95 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	94 25	93 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	81 —	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	81 —	79 25

Wiedeń 24 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 05	70 95
„ „ „ srebr.	74 30	74 20
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	101 —	100 —
„ „ „ węgierskie	82 60	82 25
„ „ „ galicyjskie	87 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	81 50	81 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 80	101 60

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	97 65	97 45
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „	— —	88 25
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	91 —	90 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	130 75	130 25
6 „ Banku gal. hipot.	93 25	93 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	105 50	105 25
„ „ „ 1860	112 60	112 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 85	118 60
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 50
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 75	28 25
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	26 75	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	20 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 frank.	63 —	52 75

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	936 —	935 —
Zakładu kredytowego	215 —	214 75
Żeglugi parowej na Dunaju	392 —	390 —
Kolei północnej Ferdynanda	1860	1857
Kolei rządowej fr. a.	279 —	278 50
„ zachodniej c. Elżbiety	182 —	181 75
„ Południowej	95 —	94 50
„ Galicyjskiej	228 —	227 75
„ Czerniowieckiej	142 75	142 25
„ Albrechta	69 50	68 50
„ węg. półn.-wschodniej	118 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	133 75	133 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 50	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	130 —	129 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	194 —	193 50
„ wschodnio-węgierskiej	49 75	49 50
„ austryack. półn.-zach.	144 75	144 25
„ Franciszka Józefa	162 50	162 —
Banku anglo-austryackiego	110 40	110 20
„ anglo-węgierskiego	12 —	11 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 50	211 —
Banku franko-austryackiego	35 5	35 —
„ franko-węgierskiego	60 25	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	238 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 75	53 25
„ austryack. związkow.	95 4	95 20
„ dla obrotu ogólnego	89 75	89 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	78 75	78 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	— —
„ Emisya z r. 1862	91 75	91 50
„ państwowa Št. 500 fr.	— —	141 75
„ Emisya z r. 1867	138 50	138 —
„ południowa Št. 500 fr.	106 50	106 25
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	93 —
„ „ „ w srbr. 5%	104 75	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 40
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	99 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 25
„ Emisya z. r. 1867	84 10	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 50	73 20
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	88 20	87 80
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondery	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 26	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 75	101 65
Srebro, kupony	101 90	101 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 24 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 16
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 60	87 90
„ „ „ „ „ 4 „	80 —	79 —
„ „ Banku hipotecznego	93 30	92 70
Obligi indemn. bez kuponów	87 25	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 50	226 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipotecznego gal.	240 —	238 —

Warszawa 24 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	96 70	96 40
„ „ 2 „ „	96 70	96 40
kupon „	— —	035
„ „ nowe „ „	94 12	93 8
kupon „	— —	144
„ likwidacyjne „ „	82 20	81 30
kupon „	— —	058
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 00	00 00
„ „ bydgoska	75 50	— 00
„ „ terespolska	118 50	117 50
„ „ łódzka	101 —	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny, wieczór, g. m.	Pociąg osobowy, przed poł., g. m.	Pociąg mięszany, wieczór, g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9 35	11 18	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa*	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1 18	4 10	3 58
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—	11 30	11 9
	(przy.	—	12 10	11 —
			rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—	r. 6 19	—
	(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11 28	r. 5 5	8 15
			poc. mięs.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
	(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
	(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6 47	w. 11 48	p. 11 45
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany				pp. 3 39
		po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 3 —	pp. 3 30	r. 4 18
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

W Wydawnictwie dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,
Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,
wyszły świeżo:

1) **Krukowski X. J.** Nauki katechizmowe na całość prawd wiary świętéj rozłożone. Str. 599 w 8ce. Cena egzemplarza na papierze zwyczajnym **2** złr., a na welinie **3** złr. (1754-2-3)
2) **Godzinki** o Niepokalanem poczęciu N. M. Panny. Wydanie nader ozdobne, drukiem dwukolorowym, brzegi złocone. Cena egzemplarza **20** c., tuzina **2** złr., a 100 egzempl. tylko **10** złr.

Nadsyłający z prowincyi *wprost pod adresem Wydawnictwa* kwotę na „Nauki“ X. Krukowskiego lub na „Godzinki“ otrzymają takowe *odwrotną pocztą franco.*

KSIĘGARNIA

i Wydawnictwo dzieł katolickich

pod firmą

Wł. Jaworskiego

w Krakowie
nabyła dzieła:

Marya w litaniach loretańskich, czyli tychże litanij wykład, przez X. Prokopa kapucyna. 558 stron. in 8 major. Kraków 1875 r. 3 złr. 50 cent.

X. Krukowskiego, **Nauki katechizmowe.** 2 złr.

Obadwa te dzieła poleca Wielebnemu Duchowieństwu. (1865-1-3)

Nakładem księgarni

Karola Malika w Cieszynie

wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-16-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 (zeszytach . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1665-57-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

M. Peterseim

fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo - rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le-Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-5-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Szkoła gospodarstwa wiejskiego

(wyższa szkoła rolnictwa)

w Dublanach.

Wykłady na rok szkolny 1875/6 rozpoczną się dnia **1 Września 1875 roku.**

Podania o przyjęcie opatrzone dowodami nauk odbytych, dotychczasowego zatrudnienia i wieku wniesione być mują do Dyrekcyi szkoły w **Dublanach** (poczta Dublany pod Lwowem). — Bliższych wiadomości udziela podpisany. (1910-1-3)

Dyrektor:
Z. Strusiewicz.

Ostrzeżenie.

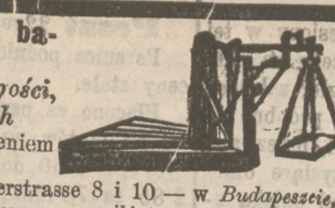
Oświadczam publicznie, że żadnych weksli ani plenipotencyj na jakiekolwiek kwoty pieniężne nigdy niepodpisywałam i na przyszość od dnia dzisiejszego niemam zamiaru podpisania. Gdyby więc kiedykolwiek pojawiły się z moim podpisem, ogłaszam je za sfałszowane i płacić ich nie będę. (1909-1-3)

Polany d. 24 Lipca 1875 r.

Faustyna z Sieleckich Maniawska.



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe
ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich
dostarczają punktualnie i za poręczeniem
C. Schember & Söhne,
w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nusbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-24-26)







KREUTZBERGA

w całym świecie słynna

menażerya

największa w Europie

obecnie

Kallenberga,

otwartą jest dla Szan. Publiczności na krótki czas pod Zamkiem od godz. 9éj zrana do 8éj wieczorem. Codziennie odbywają się przedstawienia przez słynnego poskramiacza zwierząt, tudzież karmienie wszystkich zwierząt o godz. 11, 3, 5 i 7. Menażerya posiada najrzadsze okazy, których inne menażerye lub zoologiczne ogrody nie mają. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie miejsce 50 c., trzecie miejsce 30 c. Dzieci niżéj 10 lat płacą na pierwszem miejscu połowę. (1900-3-)

O łaskawe liczne zwiedzanie uprasza **Kallenberg.**

Bogumił Wewerka w Kolin

nad Elbą w Czechach,

poleca sztuczny nawóz i chemiczne produkta z fabryki towarzystwa akcyjnego w Kolin, któréj założycielem i protektorem jest bar. Horsky von Horskyfeld, mianowicie zaś: mąkę kościaną parowaną, przerobioną, surową; mąkę kościaną preparowaną kwasem fosforowym od 10 do 20%; mieszany nawóz sztuczny; mąkę kościaną preparowaną amoniakiem i kali, nawóz na chmiel, winne szczepy, łąki, sztuczne guano peruwiańskie, sól fosforyczną (mieloną), stassfurcką saletrę chilijską zawierającą kali, amoniak zawierający kwas siarczany, sól glauberską nie mającą ani kwasu, ani alkaliczną, galaretę klejową. Następnie kwas siarczany od 50% do 60%, kwas saletrzany od 36% do 18° w balonach. (1894-1-5)

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj.

Lit. A na rs. 3000 Nr. 4299 z 5 kuponami od półrocza Igo 1873 r. **Lit. B na rs. 750** Nr. 11743 bez kuponów; 13408 — 15115 — 20010 — 26643 — 139087 z 5 kuponami od półrocza Io 1873. **Lit. C na rs. 150** Nr. 31169 z 5 kuponami od półrocza Io 73; 31246 bez kuponów; 31427 — 33100 — 33391 — 37239 z 5 kuponami od półr. Io 73; 37276 z 6 kup. od półr. Io 72 i od półr. Io 73 do Io 75; 37950 — 41277 z 5 kup. od półr. Io 73; 42696 bez kup.; 46851 — 48346 — 51793 — 52661 z 5 kup. od półr. Io 73; 53304 z 5 kup. z półr. Io 72, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 56834 — 61625 — 62309 — 63332 — 65182 — 70476 z 5 kup. od półr. Io 73; 72253 bez kup.; 76005 — 76687 — 76884 — 78030 — 78357 — 78534 — 79291 — 79475 — 79634 z 5 kup od półr. Io 73; 80173 bez kup.; 80541 — 80678 z 5 kup. od półr. Io 73; 81501 — 81512 z 6 kup. od półr. IIo 72; 81982 — 82223 — 83152 — 85372 — 86444 z 5 kup. od półr. Io 73; 86530 z 6 kup. od półr. IIo 72; 86733 z 5 kup. od półr. Io 73. **Lit. D na rs. 75** Nr. 91442 z 5 kup. od półr. Io 73; 91483 bez kup.; 91702 z 4 kup. od półr. IIo 73; 91827 z 8 kup. od półr. IIo 71; 91967 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93563 bez kup.; 93604 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93755 z 5 kup. od półr. Io 73; 94833 — 95483 — 95837 — 96638 — 97078 — 100438 — 100510 z 4 kup. od półr. IIo 73; 100600 z 1 kup. od półr. Io 72; 102013 bez kup.; 102730 — 106728 z 4 kup. od półr. IIo 73. **Lit. E na rs. 30** Nr. 113569 z 4 kuponami z półr. Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 118374 z 3 kup. od półr. Io 74; 120447 — 120943 z 4 kup. od półr. IIo 73; 122996 z 5 kup. od półr. Io 73; 124936 z 3 kup. od półr. Io 74; 125560 — 130963 z 4 kup. od półr. IIo 73; 131524 — 131546 — 131738 z 3 kup. od półr. Io 74; 133933 z 6 kup. z półr. Io 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 133934 z 5 kup. od półr. Io 71, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 133935 z 9 kup. od półr. Io 71; 145769 z 8 kup. od półr. IIo 71.

II. Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. A na rs. 3000 Nr. 202477 z 9 kup. od półr. Io 71. **Lit. B na rs. 750** Nr. 206117 z 2 kup. od półr. IIo 74, Io 75; 210372 — 211872 z 3 kup. od półr. Io 74. **Lit. C na rs. 150** Nr. 217833 z 4 kup. od półr. IIo 72, IIo 73, Io 74, Io 75; 222470 z 6 kup. IIo 71, Io 72, Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 224,290 bez kup. **Lit. D na rs. 75** Nr. 263462 z 5 kup. od półr. Io 72 i od IIo 73 do Io 75. **Lit. E na rs. 30** Nr. 283577 z 3 kup. od półr. Io 74.

III. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 10754 z półr. Io 71; 10893 z półr. Io 72; 11836 z półr. Io 71 i IIo 71; 13250 z półr. IIo 71; 19745 — 28131 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 28628 z półr. Io 71; 140965 z półr. IIo 71; **Lit. C na rs. 3** Nr. 31680—33539 z półr. IIo 71; 38109 z półr. Io 70; 38820 z dwóch półr. Io 71, IIo 71; 40852 z siedmiu półroczy Io 71, IIo 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 41210—49279 z półr. Io 71; 49823 z siedmiu półroczy IIo 71 i od IIo 72 do Io 75; 52383 z siedmiu półroczy od Io 72; 57543 z półr. Io 71; 57971 z półr. IIo 71; 63159 z półr. Io 71; 65110 z półr. IIo 71; 72835 z półr. Io 71; 78044 z dwóch półroczy Io 71 i IIo 71. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 95479 z sześciu półroczy Io 72 i od Io 73 do Io 75; 102486 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 104131 z półr. IIo 71; 106498 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71. **Lit. E na kop. 60** Nr. 113174 z siedmiu półroczy Io 70, Io 72, IIo 72, Io 73, IIo 73, IIo 74, Io 75; 114079 z ośmiu półroczy Io 71 i od Io 72 do Io 75.

IV. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 208500 z półr. IIo 71. **L. C na rs. 3** Nr. 217782 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 217823 z dwóch półroczy Io 72, IIo 73; 226110 z dwóch półroczy IIo 72, IIo 74; 228555 z dziewięciu półroczy Io 70, IIo 70, Io 71, Io 72, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 239628 z trzech półroczy IIo 72, Io 73, IIo 73. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 260286 z półrocza Io 71; 262830 — 267442 z półr. IIo 71.

Dyrekcya główna w wykonaniu art. 124 i następnych prawa z dnia 1/13 Czerwca 1825 r. i §. 213 i następnych prawa z dnia 2/14 Marca 1826 r., oraz art. 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub kuponów wyżéj wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, — te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą. (1273-2-9)

Warszawa, dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1875 r.

Prezes:
Rzeczywisty Radca Stanu **Baron Mengden.**

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących: **niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (339-18-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28
poleca PP. Rolnikom

Nasienie rzepy ściernówki Bamberskiéj z zielonym lub czerwonym czubem, funt 45 cent.
Nasienie turnipsu szkockiego f. 95 c.
Koński ząb funt po 18 cent.
Cement portlandzki grodziecki. (1842-2-6)
Tłuszcz płynny z kości do smarowania maszyn w najlepszym gatunku.
Smarowidło belgijskie.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1738-31-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(1736-26-)

Adwokat

Dr. Józef Kaufmann

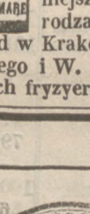
przeniósł swe bióro do własnego domu pod Nr. 136 przy ulicy Poselskiej w Krakowie. (1883-4-6)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i w handlu Tomasza Góreckiego. (1653-29-)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.



W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(1210-11-)

Poszukuje się

guwernantki Francuski

posiadającej cokolwiek język polski od 1 Września 1875 r. — Bliższe porozumienie się ustne przy ulicy Szpitalnej Nr. 385 IIgie piętro. (1912-1-3)

Apteka w Tarnobrzegu

poszukuje od 1 Września **asystenta.** Pierwszeństwo otrzyma obznajmiony z fabrykacyą wody sodowej. (1907-1-3)

Poszukuje się ajenta.

J. P. Louis Kamsteeg w Gouda (w Holandyi), wywożący **ser** i inne holenderskie produkta, poszukuje **zdolnego ajenta** z dobremi poleceniami. Listy przyjmuje opłacone. (1808-1-2)

Aleksander Mecnarowski

otworzywszy handel przy ulicy Szczepańskiej, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż tak ten handel jakoteż i prowadzony dotąd przy ulicy Floryańskiej — zaopatrzył w świeże dobrowe towary kolonialne, oraz powiększył **skład win** krajowych i zagranicznych. Polecając się zatem łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczy za dobroć towarów jakoteż i ceny umiarkowane.

Cukier rznięty maszyną w kostkę w obydwóch handlach przy ulicy Floryańskiej i Szczepańskiej po cenie zwykłej t. j. po 28 c. za funt wagi wiedeńskiej. Również jest codziennie świeża **kawa** palona. (1892-1-)

Z powodu zmiany w urządzeniu gospodarstwa **sprzedaną będzie z wolnej ręki od dnia 20 Lipca b. r. począwszy,**

znaczniejsza część stada koni w Dembnie.

Konie te pochodzą po większej części z koni stada książąt Sanguszków, a po części z koni angielskich. Właściciel stada otrzymał za chów koni na wystawach rolniczych: w Wiedniu, Bielsku i Tarnowie trzy wielkie medale srebrne a w Wiedniu pierwszą wielką nagrodę rządową. Dembno położone o pół mili stacyi kolei żelaznej Biadoliny, która 8 mil od Krakowa jest odległą, dokąd pociągi osobowe trzy razy dziennie z Krakowa i tyle razy ze Lwowa przychodzą. — Bliższa wiadomość u właściciela Dembna, ostatnia poczta **Biadoliny** w Galicyi. (1800-1-6)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-6-)

W Jaśle

Nauczyciel, który wiele lat zajmował się domowem wychowaniem młodzieży, przyjmuje na mieszkanie uczniów wraz z udzielaniem pomocy naukowej szkolnej, tudzież języków obcych. — Zgłoszenia do 1 Września. Jasło **W.** post. rest. (1901-1-3)

Do mojéj apteki potrzebuję z końcem Sierpnia **młodszego asystenta.** Mowa niemiecka jest warunkiem. Bliższa wiadomość i porozumienie listownie.

Jan Aleks. Stanko,
(1845-1-3) aptekarz w Bielsku.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1654-3-)

Tanite Emery-Tarcza

jest kołującym pilnikiem, który porusza się z szybkością obrotu jednéj angielskiéj mili na minutę, a którego ostre powierzchnie nigdy nie tępieją.

Ustawione na szczegółowo ku temu zbudowanych machinach, zastępują tarcze te działalności pilnika, bruska, dłuta, hyblarni i tokarni.

Wszystkie **odlewarnie, warsztaty machin, zakłady lokomotyw i wagonów kolejowych, budowania okrętów,** każdy **warsztat naprawy machin,** każdy **tartak i fabryka obrabiania drzewa** powinny machiny te i tarcze Emery wprowadzić w użycie. (1003-15-39)

M. Selig junior & Co. w Wiedniu, I. Elisabethstr. 15.

Jedyna ajencya w Europie
Tanite Company, Stroudsburg, Pensylwania w Ameryce.
Illustrowane katalogi i cenniki darmo. — Odprzedającym zniżka.

Drewniane sztyfty do obuwia

poleca po znacznie zniżonych cenach fabryka p. firmą **Peucker & Lux** w **Altwaltersdorf** pod Habelschwerdt w Szląsku pr. (1804-2-3)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.